PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr. 17 (714) SOBOTA, DNIA 27 LUTEGO 1932 ROKU ROK XII

SEZON BOKSERSKI W PEŁNI

Rozmowa z Michardem w Paryżu. Gdzie rozstrzyga się mecz piłkarski?

Bohaterowie six days w Berlinie. Czem jest sport w Anglji. Kleinschrott trenerem Polaków

Listy Tłoczyńskiego z Jasnego Brzegu

Nicea, dn. 16 lutego.

Dzisiejszy dzień minał bez ważniejszych wypadków. Graiiśmy tylko z Landauem w doublu przeciwko angielskiej rodzinie Leaderów (ojciec i syn). Ulegli nam oni dosyć łatwo w wysokim stosunku 6:1, 6:4.

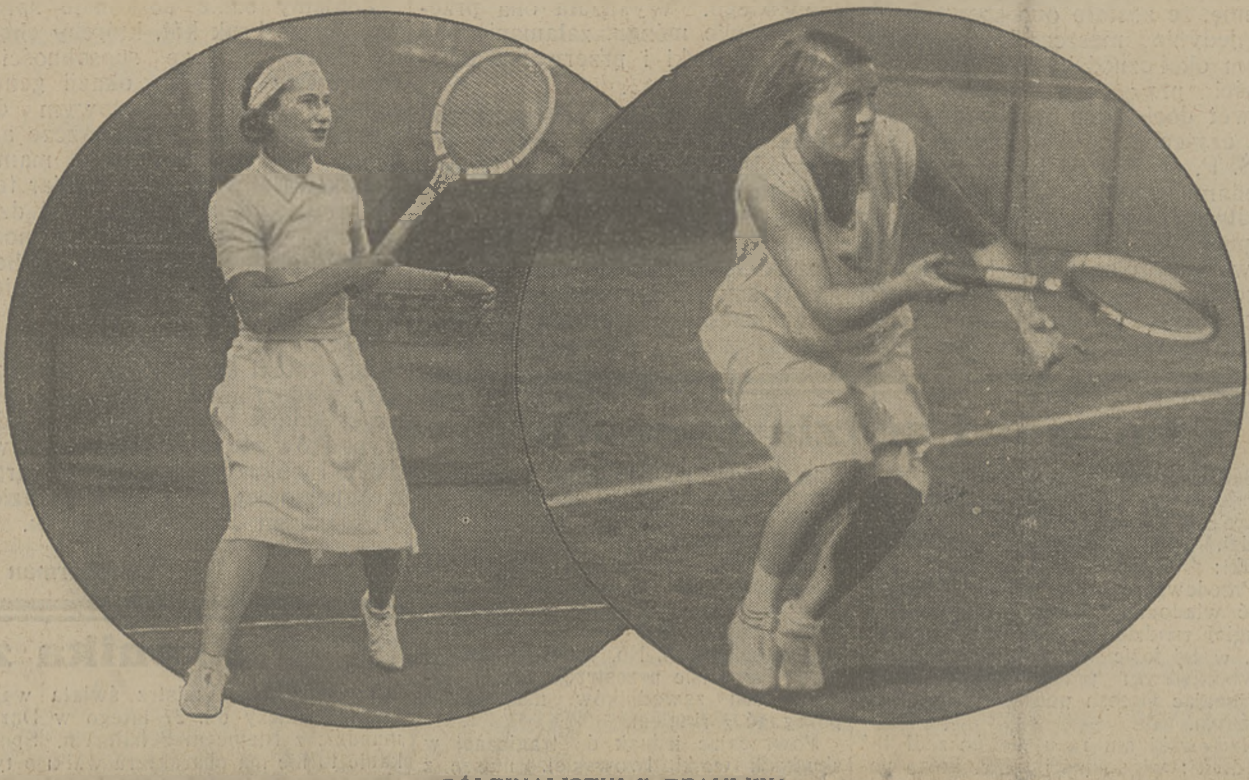
Jutro i Jędrzejowska i mnie, czekają poważne mecze w grze pojedyńczej. Jadzia spotka się ze znaną w Polsce Berthet, a ja stoczyć muszę beznadziejna prawdopodobnie walkę z Du Plaixem.

Środa, 17.II.

Jadzi powiodło się dzisiaj doskonale. Po ciężkiej, zażartej walce pokonała Berthet 11:9, 7:5. Po naszej mistrzyni znać, że z każda chwilą powraca do formy. Dzisiejszą jej grę śmiało można nazwać doskonałą.

Ja jestem jeszcze, niestety, daleki od formy, chociaż z każdą grą czuję się lepiej. Z Du Plaixem przegrałem, jak to było do przewidzenia. Pierwszego seta Francuz wygrywa dość łatwo — 6:2. W drugim secie mam początkowo zupełnie wyraźną przewagę i po paru dobrych zagraniach prowadzę 5:1! Byłem już pełen najlepszych myśli, ale zacząłem zanadto ryzykować, co przy moim obecnym braku formy skończyć sie musiało smutnie.

Przy stanie 5:4 i 40:15 dla mnie, chciałem grę zakończyć przy siatce. Zaraz po serwisie wybiegam na przód, łapię trudna piłkę, aie posyłam ją na aut. Późniei Du Plaix mi ja mnie dwukrotnie w sposób wyrafinowany, a ostatniego smecza, w którym pokładałem wielkie nadzieje, umieszczam nieuchronnie... w siatce. W ten sposób Du Plaix zdobywa prowadzenie i wygrywa drugiego seta 7:5.



PÓŁFINALISTKI Z BEAULIEU

Francuzka Adamoff i Polka Jędrzejowska były partnerkami w grze podwójnej



IGNACY TŁOCZYŃSKI,

mimo bezustannego zajęcia na kortach Jasnego Brzegu znajduje czas, by informować Czytelników Przeglądu o szczegółach tych walk.

Obecny turniej jest bardzo ciekawy ze względu na ogromną ilość niespodzianek. Cały szereg czołowych graczy jest jeszcze zupełnie bez formy i przegrywa z najsłabszymi przeciwnikami. Roderich Menzel, po beznadziejnej grze, dostał w skóre od Lotana 6:2, 6:2. Koželuh uległ Palmieri'emu 6:8, 8:10. Włoch Palmieri jest byłym zawodowcem i gra znakomicie. Podobno ma w tym roku reprezentować Italję w puharze Davisa.

Młody Leader (ze wspomnianej już pary) zwyciężył Del Bono 6:1, 7:9, 6:3. Leader to wielki talent; w tym roku pokonał już Worma i Aeschlimana. Będę z nim grał doubla w Monte-Carlo, a jeśli wszystko złoży sie pomyślnie, to może i w Wimbledonie.

Czwartek, 18.II.

A więc Jadzia jest już w półfinale! W spotkaniu z Włoszka Riboli grała wyśmienicie. Riboli jest tennisistką o wyrobionej marce, i gra równie „po męsku" jak Jędrzejowska. Włosi pokładaja w niej najśmielsze nadzieje na przyszłość. Jadzia była jednak od niei dużo lepsza i prócz pewnej chwili słabości w drugim secie, panowała nad grą w zupełności. Po ciekawei, żywej grze, Jędrzejowska zwycieża 6:1, 3:6, 6:2.

Przez cały czas meczu „podpatrywała" gre Jedrzejowskiej miss Ryan. Znakomita Amerykanka posunęła swoje zainteresowanie aż tak daleko, że po dłuższej lekcji, udzielonej przezemnie, nauczyła się wymawiać nazwisko: Je-dre-jow-ka!

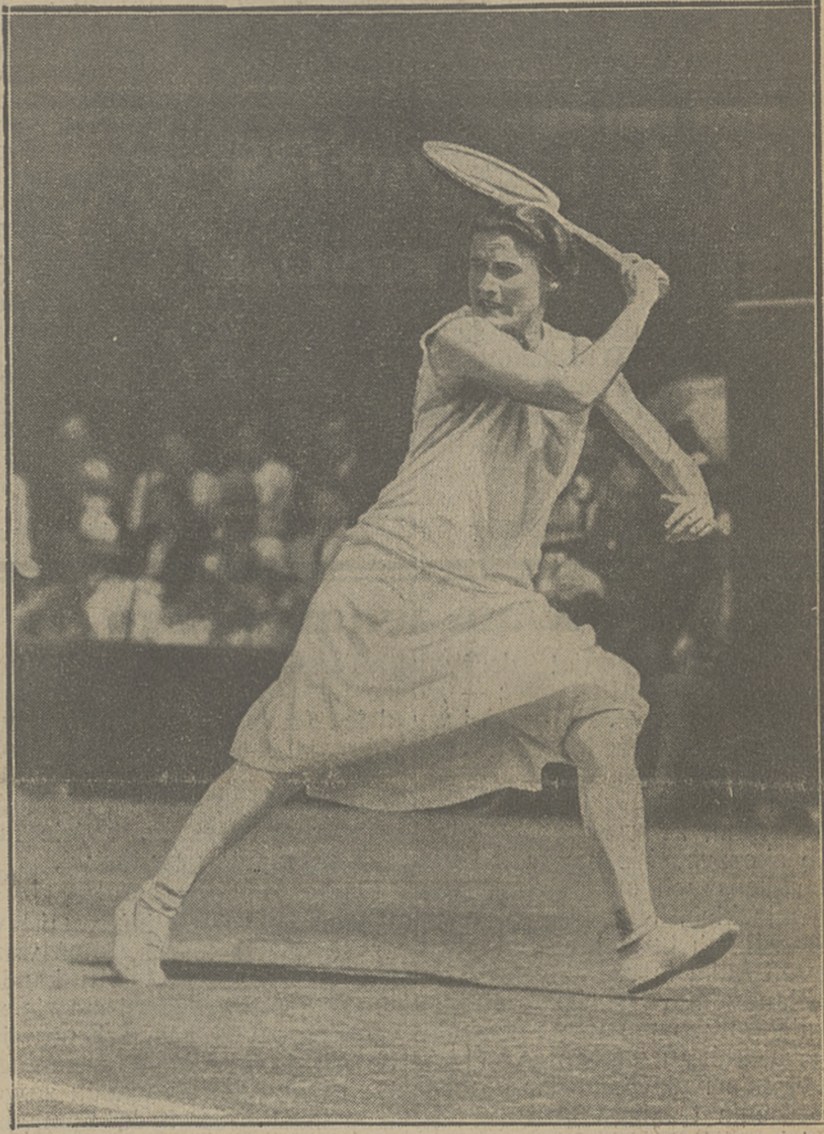
Grę podwójna przeciwko parze Brugnon — Du Plaix przegraliśmy z Landauem 3:6, 3:6. O zwycięstwie trudno było nawet myśleć, grałem jednak tym razem znacznie lepiej. W mixcie zato powiodło się nam dużo lepiej. Dobrą parę Lermitte — Gabrowitz pokonaliśmy w dwóch łatwych setach 6:0, 6:4.

Dzisiaj trenowałem też z Koželuhem. Doskonały tennisista czeski, pytał się dużo o braci Stolarow, których uważa za dobrych doublistów. Wspomina również Czetwertyńskiego, z którym spotykał się na Rivierze przed paru laty. Koželuh ma zamiar przyjechać do Polski na mistrzostwa miedzynarodowe. (Był już na nich w Warszawie w roku 1930-ym).

Piatek, 19.II.

Jędrzejowska przegrała z Satterhwaithe. Mimo doskonałej, zaciętej gry, uległa czterdziestoletniej przeciwniczce w trzech setach.

Pierwszego seta Jadzia gra koncertowo. Z miejsca prowadzi 2:0, potem 2:1, 3:1, 3:2 i 4:2. Przy tym



NAJGROŹNIEJSZA RAKIETA RIVIERY.

Amerykanka Ryan, wygrywa tam jeden turniej po drugim.

stanie gry rutynowana Angielka po nieskończonej wymianie piłek zdobywa gema i przy zmiennem szczęściu gra dochodzi do stanu 5:5. Dwa ostatnie gemy i seta w porywający sposób zdobywa Jędrzejowska.

Satterhwaithe gra przez cały czas spokojnie, z głębi kortu. Jadzia jest wyraźnie zmęczona, w drugim secie musi odpoczywać i przegrywa 2:6. W trzecim secie walka była znowu szalenie zacięta, jednak rutyna triumfatorki niezliczonych turniejów wzięła w końcu górę i Jedrzejowska zeszła z kortu pokonana, zdobywając tylko 3 gemy. Ogólny wynik 5:7, 6:2, 6:3.

Na meczu tym siedziałem obok Koželuha. Czech wyraża się o grze Jędrzejowskiej bardzo pochlebnie, zarzuca jej tylko brak opanowania. Te rzeczy, mówił on, przychodzą zwykle jednak po długiem dopiero doświadczeniu.

Mixta przegraliśmy z Jadzią również. Świetna para Satterhwaihte — Maier, uporała się z nami 6:3, 6:4. Graliśmy nieźle, znowu jednak brak zrozumienia się i treningu uniemożliwił nam zwycięstwo.

Niedziela, 21.II.

Mister G. (król Szwecji), popularny i stały gość kortów Riviery, zaszczycił swą obecnośeią finały turnieju i z ciekawością obserwował walkę weterana Kehrlinga z Maierem.

Ja trenowałem dziś z Koželuhem i wygrałem jednego seta 7:5, drugi przerwaliśmy przy stanie 5:5.

Jadzia przegrała półfinał doubla pań z Adamoff (wyniki podajemy obok — przyp. Red.), gdyż czuła się wyjątkowo źle. Zresztą i te dwie trzecie nagrody, które zdobyła na początek — są pięknym sukcesem.

Ignacy Tłoczyński

Ostateczne wyniki turnieju

Turniej w Beaulieu dał w końcowych grach następujące ważniejsze wyniki: Du Plaix — Lotan 6:4, 7:5; Maier — Hecht 6:2, 6:3; Kehrling — Rogers 7:9, 6:1, 6:3; Maier — du Plaix 6:3, 3:6, 6:0.

Finał wygrał Hiszpan Maier bijąc Węgra Kehrlinga w czterech setach 6:4, 7:9, [illegible] 6:4.

W grze pań w finale Ryan pokonała Satterthweite, pogromczynię Jędrzejowskiej, w dwu setach 6:0, 6:4.

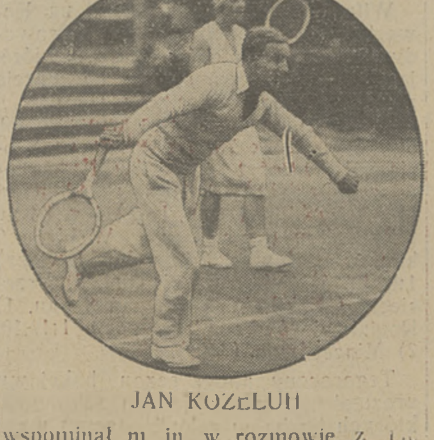
Double pań: Satterthweite, Burke — Adamoff, Jędrzejowska 6:4, 6:1; Ryan, Thomas — Berthet, Peters 9:7, 6:3. Double panów: Brugnon, Du Plaix — Kehrling, Gabrowitz 8:6, 6:4; Maier, Durall — Menzel, Marsalek 3:6, 6:3, 6:2. Gra mieszana: Ryan, Kehrling — Thomas, Aeschliman 6:2, 6:2; Satterthweite Maier — Berthet, Brugnon 6:3, 6:1.

Finał doubla panów przyniósł drugi sukces Maiera, który z Durallem pokonał Brugnona i Du Plaixa 6:3, 3:6, 9:7. Natomiast mixta wygrała para Kehrling, Ryan, bijąc Maiera i Satterthweite 7:5, 6:3.

Turniej w Monte Carlo przyniósł jako pierwszy wynik porażkę Czechosłowaków Koželuha i Hechta z Merlinem i Legayem 6:3, 6:4, 7:5.

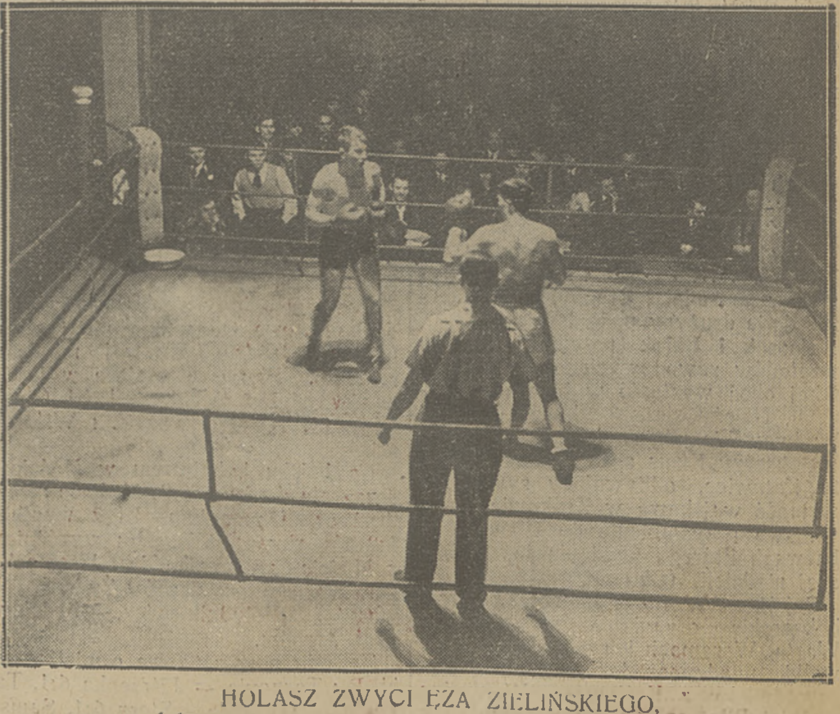


P. P. ŻMUDZIŃSCY (ŚLĄSKIE TOW. ŁYŻWIARSKIE) ZDOBYWCY 3-GO MIEJSCA W MISTRZ. POLSKI



JAN KOŽELUH

wspominał m. in. w rozmowie z Tłoczyńskim swój pobyt w Warszawie, gdzie grał m. in. w doublu z p. Żochowską



HOLASZ ZWYCIĘŻA ZIELIŃSKIEGO,

zdobywając tytuł mistrza Poznania w. półciężkiej.

CO PRZYNIOSĄ BOKSERSKIE MISTRZOSTWA ŁODZI

Najlepiej rozwijającą się dziedziną sportu w Łodzi jest bezsprzecznie pięściarstwo. Rzut oka na ubiegły sezon boksu łódzkiego natchnąć musi każdego jaknajlepszą wiarą w przyszłość tego żywotnego ośrodka. Łódź może słusznie imponować swym narybkiem i inicjatywą. Mistrzostwa okręgowe Łodzi rozegrane zostaną w ciągu 3-ch dni (czwartek 25 b. m., piątek 26 bm. i niedziela 28 bm.).

Waga musza jest najskromniej obesłana. Dotychczasowym mistrzem w tej wadze był Pawlak (IKP), który obecnie odbywa swą powinność wojskową a od czasu tournee bokserów łódzkich po Morawach jest zdyskwalifikowany. W walce o tytuł mistrza zobaczymy tylko dwóch zawodników: **Brzęczka** (Zjednoczone) i **Pietrzyńskiego** (Sokół), którzy odrazu kwalifikują się do spotkania finałowego. Naszym faworytem jest Pietrzyński, choć siły są równe.

Waga kogucia widzi na starcie 4-ch zawodników: **Leszczyńskiego** (IKP), **Bicera I** (Union), **Michalaka** (Zjednoczone) i **Spodenkiewicza** (IKP). Tytuł mistrza w tej wadze należał do pabjaniczanina Młynarczyka (Kruschender), który walczyć teraz będzie w wadze wyższej. Decydująca walka winna się rozegrać między Spodenkiewiczem i Bicerem, przyczem trudno powiedzieć który z nich jest lepszy.

Waga piórkowa jest najliczniej obsadzona. Tytułu mistrzowskiego broni Cyran (Zjednoczone), który dostał się w towarzystwo **Woźniakowskiego** (Geyer), **Franka** (Union), **Młynarczyka** (Kruschender), **Kijewskiego** (Zjednoczone), **Kustosza** (Sokół), **Zielińskiego** (I.K.P.) i **Pisarskiego** (Sokół). Z wymienionej ósemki — sześciu jest jednakowej, wysokiej klasy. Outsiderem powinien być Kijewski, dużo do powiedzenia nie będzie miał mistrz junjorów Woźniakowski. Kto przebije się do finału trudno przewidzieć, już z tej racji że odegra tu dużą rolę jeszcze i losowanie. Cyran ostatnio zdradzał duży spadek formy, rutyna jego może jednak jeszcze wziąć górę.

Waga lekka. Na starcie: **Klimczak** (Sokół), **Gawin** (Geyer), **Marczewski** (Zjednoczone), **Kilański** (KE) i **Banasiak** (IKP.) Klimczak ma okazję do odzyskania tytułu mistrzowskiego, który przeszedł w r. ub. w ręce Chmielewskiego. Klimczak góruje nad Banasiakiem techniką i pod tym względem dzieli ich przepaść, ustępuje mu jednak pod względem fizycznym. O ile prawa Klimczaka, po wypadku lwowskim, będzie w porządku, mistrzostwo powinno przypaść jemu w udziale.

Waga półśrednia. Mistrz Polski Seweryniak w myśl nowych przepisów zwolniony jest z udziału w mistrzostwach okręgowych. W tej kategorji zgłoszona jest następująca szóstka: **Garnczarek** (IKP), **Lipiec** (Geyer), **Baranowski** (Union), **Trzonek** (Sokół), **Kuropatwa** (Kruschender) i **Stahl II** (IKP). O ile nie będzie niespodzianek w losowaniu, finał rozegrany zostanie między kolegami klubowymi Garnczarkiem i Stahlem, z których pierwszy powinien wyjść zwycięsko, choć łatwo mu to nie przyjdzie. Niespodzianki można się spodziewać jedynie od Lipca..

Waga średnia. Tu istnieje właściwie tylko jeden zawodnik, choć zgłoszonych jest czterech. Jest nim **Chmielewski** (I. K. P.), z którym nie mogą się równać ani **Seidel** (Union), ani **Meyer** (Geyer), ani **Piskorski** (Kruschender). Chmielewski znajduje się dziś w tak znakomitej formie, że tylko nieszczęśliwy wypadek może przekreślić jego „murowane" mistrzostwo.

Waga półciężka. Broni tytułu **Rosław** (Zjednoczone), który ma za przeciwników **Wurma** (Union), **Stahla I** (IKP) i **Kłodasa** (IKP). Najwięcej doświadczenia ringowego posiada Stahl I, który powinien się znaleźć w finale. Ostatnia walka Rosława ze Stibbem upoważnia nas do twierdzenia, że jednak on najwięcej będzie miał do powiedzenia.

Waga ciężka. Stibbe przechodzi podobnie jak i Seweryniak walkowerem do mistrzostwa Polski. Zgłoszony jest **Konarzewski** (IKP) i o ile stanie do walki, zdobycie mistrzostwa będzie tylko formalnością, mimo iż na liście zgłoszeń figurują jeszcze nazwiska: **Paula** (Union) i **Kempy** (IKP).

M. L.

Tragiczny wypadek na ringu Lwowa

Kto ponosi odpowiedzialność za śmierć ś. p. Godlewskiego

Cały sportowy Lwów znajduje się pod wrażeniem tragicznego epilogu tegorocznych okręgowych mistrzostw bokserskich, których ofiarą padł zawodnik Pogoni Eugenjusz Godlewski.

Jak w telefonicznej relacji podaliśmy odbywały się we Lwowie w piątek, sobotę i niedzielę walki bokserskie o mistrzostwo okręgu. Miały one zupełnie normalny przebieg i dopiero w ostatnim dniu spotkanie półfinałowe w wadze półciężkiej wzięło tragiczny i jak się później okazało, w skutkach swych brzemienny obrót.

PRZEBIEG TRAGICZNEJ WALKI

Do walki finałowej w wadze półciężkiej stanął Gross z Hasmonei i Godlewski z Pogoni. Rozwijała się ona ciekawie, gdyż Godlewski, którego niektórzy uważali za cichego faworyta, trzymał się początkowo nadspodziewanie dobrze. Dopiero w drugiej rundzie zaczęła się krystalizować przewaga Grossa. W trzeciem starciu siła ciosów Godlewskiego krwawiącego z nosa widocznie zmalała tak, iż Gross mógł przypuszczać, że uda mu się go znokautować. I w rzeczywistości nastąpił moment, w którym wydawało się, że zawodnik Pogoni albo padnie na deski i da się wyliczyć, albo też podda się dobrowolnie. Tymczasem Godlewski podniecony okrzykami stawia się do dalszej walki, chcąc widocznie przetrwać do końca i przegrać conajmniej na punkty. Dalsze ataki Grossa kończą się jednak powaleniem przeciwnika na deski i wyliczeniem go.

Zemdlonego Godlewskiego wyniesą z ringu i nikt nie przypuszcza jeszcze, że jest to początek prawdziwej tragedji. Mimo zabiegów asystujących zawodom lekarzy, Godlewski nie wraca do przytomności tak, że zachodzi potrzeba przewiezienia go karetką pogotowia ratunkowego do szpitala. Na oddziele chirurgicznym czynione są energiczne wysiłki, jednak nieszczęśliwa ofiara wypadku i tu nie odzyskuje przytomności i o godzinie 10-ej wieczorem kończy życie.

PIORUNUJĄCE WRAŻENIE W MIEŚCIE.

Wiadomość o tragicznym zgonie boksera rozeszła się po Lwowie lotem błyskawicy, wywołując ogólne poruszenie. Szpalty prasy lwowskiej wypełnione były w poniedziałek opisami tragicznego zajścia, przyczem wyrażono jednogłośnie opinję, że zostało ono spowodowane jedynie nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności. I w rzeczywistości przy najskrupulatniejszem nawet dociekaniu trudno doszukać się czyjegokolwiek przewinienia.

Ś. P. Godlewski został przed zawodami zbadany, walka miała przebieg widłowy, zawodnicy nie dopuścili się żadnych przekroczeń, a w szczególności nie było niedozwolonych uderzeń. Na smutny epilog złożył się nieszczęśliwy przypadek, a w niemałej mierze i nadmierna ambicja nieszczęśliwego boksera, który chciał za wszelką cenę wytrwać do końca i mimo osłabienia nie myślał ustąpić z ringu.

W tym wypadku nawet sędziemu trudno było zorjentować się w sytuacji i zdać sobie sprawę z prawdziwego stanu zawodnika, podobnie jak nie zorjentowali się asystujący zawodom lekarze. Wypadki słaniania się są w boksie na porządku dziennym, a raczej, powiedzielibyśmy nawet: należą niejako do programu, niemniej jednak nie zachodzi potrzeba ingerencji, gdyż ostatecznie zawodnik sam najlepiej zdaje sobie sprawę ze swego chwilowego stanu.

We wtorek przedpołudniem odbyła się w instytucie medycyny sądowej sekcja zwłok ś. p. Godlewskiego. Wykazała ona przekrwawienie mózgu, załamanie podstawy czaszki i przerwanie tchawicy.

Tragiczny epilog walki jest przedmiotem badań władz bezpieczeństwa. Policja przesłuchała Grossa oraz szereg świadków smutnie zakończonej walki. Na polecenie prokuratora został nieszczęśliwy przeciwnik Godlewskiego, znany zawodnik Hasmonei, Gross aresztowany. Równocześnie zawezwano telegraficznie sędziego ringowego p. Landecka z Łodzi.

Niezależnie od dochodzeń sądowych prowadzą również śledztwo władze sportowe, celem stwierdzenia, czy w danym wypadku miało miejsce jakiekolwiek przewinienie lub przekroczenie ze strony organizatorów oraz walczących.

ARESZTOWANIE GROSSA.

Aresztowanie boksera Grossa wywołało w lwowskich kołach sportowych piorunujące wrażenie. Ogół panuje przekonanie, że chodzi tu o przeprowadzenie pewnych formalności prawno - sądowych, ponieważ nie ma żadnych powodów do pociągania do odpowiedzialności zawodnika, który mimowolnie uczestniczył w nieszczęśliwym wypadku i przeżywa obecnie z racji tego prawdziwą tragedję moralną.

Zdajemy sobie doskonale sprawę, że nie brak kół, któreby chętnie skorzystały ze sposobności i rozprawiły się przy okazji generalnie z ruchem sportowym do którego istnienia wciąż jeszcze nie mogą się przyzwyczaić, mamy jednak wątpliwości, czy zamiar ten powiedzie. Ruch nasz jest dzisiaj zbyt silny i potężny, by można było stanąć z nim do walki bez narażenia się na ... ogólne pośmiewisko.

Nikt bardziej od sportowców nie boleje całem sercem nad tragicznym wydarzeniem niedzielnym, niemniej jednak należy ono do rzędu wypadków nie dających się przewidzieć i obliczyć, nietylko na arenie sportowej, ale i w najbardziej prozaicznem codziennem życiu.

N. Süsserman

Co mówi sędzia Landeck

Sędzia ringowy zawodów, prezes Landeck dowiedział się o tragicznym finale walk dopiero w poniedziałek w Łodzi. Oto co mówi on o przebiegu walki:

Przedewszystkiem muszę sprostować wiadomość jakoby Godlewski w drugiej rundzie był groggy, przeciwnie, w tej fazie walki był on zupełnie równorzędnym przeciwnikiem, przewyższając Grossa pod względem technicznym.

Godlewski ani razu nie poszedł też na deski; wiadomości takie, które pojawiły się w prasie codziennej, nie odpowiadają prawdzie. Przebieg walki bynajmniej nie wskazywał na nierówność sił, jak to naprzykład miało miejsce w dwóch poprzedzających tragiczny mecz spotkaniach, które przerwałem, co notabene spotkało się z żywym protestem widowni.

Trzecią rundę rozpoczął zawodnik Pogoni zupełnie normalnie, i po wzajemnej wymianie kilku ciosów padł na deski trafiony zupełnie prawidłowym lewym sierpem.

Dalej prezes Landeck mówi: Na marginesie obu tragicznych wypadków w Polsce wyłania się konieczność troskliwszej opieki lekarskiej nad pięściarzami. Np. w Łodzi sprawy te są już ściśle przestrzegane i ostatnio trzech zawodników musiało się pożegnać z ringiem.

Powracając jednak do tragicznej w skutkach walki lwowskiej, muszę z całą stanowczością zaznaczyć, że odbyła się ona zgodnie z przepisami. Cios jaki zadał Gross był zupełnie prawidłowy. Na punkcie przegrywania walki wskutek nierówności sił jestem doprawdy przeczulony, w tym wypadku nie zaszła taka ewentualność. Upada również kwestja odpowiedzialności przeciwnika.

Ś. p. Eugenjusz Godlewski nazywał się właściwie Godiło, był studentem Politechniki, wyznania prawosławnego synem b. pułkownika wojsk rosyjskich. W sferach sportowych tragicznie zmarłego bliżej nie znano, był to we Lwowie jego pierwszy bardziej poważny występ. Zajmował się on boksem jednak od dłuższego czasu, jeszcze w Belgji, gdzie studjował. W tym okresie przeszedł podobno również zapalenie mózgu.

Kronika zagranicz[illegible]

Young Perez, mistrz świata wagi muszej walczy dn. 27 lutego w Dortmundzie z Niemcem Schäferem. Spotkanie to nie ma charakteru walki o tytuł.

Japonja zwróciła się do M. K. Olimp. o przyznanie jej w Tokjo organizacji Igrzysk w 1940 roku, który będzie jubileuszowym dla „synów wschodzącego słońca" (2.600 lat istnienia państwa).

60-te z rzędu przedstawienie „cyrku tennisowego" Tildena przyniosło organizatorom ładny dochód, gdyż sala Madison była wyprzedana do ostatniego miejsca. Tilden pokonał Nüssleina w 5 setach, zaś Najuch — Huntera 6:4, 6:3.

Borotra, Boussus i Genthien wyjeżdżają dn. 26-go lutego do Ameryki na mistrzostwa w hali krytej, które w r. ub. wygrał „latający Bask".

Miljon dolarów [illegible] **przyniosły** igrzyska zimowe w Lake Placid. Może ten argument b[illegible] wiecznym memen[illegible] wać olimpjady nie wolno.

Narciarze norwescy przyjęci byli na audjencji przez prezydenta U.S.A. Hoovera, który wyraził im swój podziw, jako mistrzom śniegu.

Sonia Henie nie może startować w żadnych zawodach za Oceanem, aż do czasu wyjaśnienia sprawy nadmiernych żądań finansowych, jakie stawiał papa mistrzyni świata za występy swej córeczki. Takie rozporządzenie wydał norweski związek łyżwiarski.

Podczas mistrzostw łyżwiarskich świata w Lake Placid zwycięscy Norwegowie uzyskali czasy na wszystkich dystansach (z wyj. 500 mtr.) znacznie lepsze, niż triumfatorowie Olimpjady — Shea i Jaffee, którzy w zawodach udziału nie brali. Również i ogólny wynik mistrza świata Ballangruda 199,26 pkt. jest świetny. Po raz pierwszy zdobył on ten tytuł w 1926 r. w Drontheimie. Potem zastąpił go rodak Staksrud, w 1928, 29 i 31 mistrzem był Thunberg (Finland.), a w 1930 — Evensen (Norwegja).

Mac Grath, 15-letni mistrz junjorów australijskich, pokonał słynnego swego rodaka Moona 6:3, 6:4 i najprawdopodobniej wyznaczony zostanie do drużyny walczącej o Puhar Davisa.

Również i w Norwegji zdarzyła się podobna niespodzianka, gdyż młody tennisista Smitt pokonał tam mistrza Torkildsena 6:4, 7:9, 6:4.

Perry wygrał mistrzostwa Jamajki, bijąc w finale Hughesa 6:4, 6:3.

DETROIT, — Tel. wł. — W poniedziałek 22 b. m. w nocy polska olimpijska drużyna hokejowa rozegrała mecz z White Stars (Detroit), przegrywając spotkanie 0:2 (0:0, 0:2, 0:0).

Zespół polski grał tego dnia koncertowo. Był to stanowczo najlepszy mecz Polaków na gruncie amerykańskim. Porażka w tak niskim stosunku z czołową drużyną amatorską USA, złożoną wyłącznie z Kanadyjczyków, przynosi naszym chłopcom prawdziwy zaszczyt.

W naszej reprezentacji najlepiej spisywali się: Sabiński i Nowak, którzy imponowali ciągiem na bramkę przeciwnika i raz po raz stwarzali niebezpieczne sytuacje. Dwie murowane okazje do zdobycia bramki zostały zniweczone — jeśli nie było to do pustej bramki!

Gra całkowicie równorzędna. Polska nadrabiała braki techniczne ambicją i szybkością.

Publiczności — jak na centrum życia polskiego i miljonowe miasto — stosunkowo mało, około pięciu tysięcy, w tem 400 Polaków.

W czwartek 25 b. m. w nocy gramy w Cleveland z reprezentacją miasta.

Ze świata tennisowego

Trenerem polskiej drużyny tennisowej został Niemiec — Robert Kleinschrott. Po długiej wymianie listów między kapitanem związkowym P.Z.L.T., a Najuchem i poleconymi przez niego trenerami, związek zdecydował się skorzystać z oferty jednego z najlepszych ongiś tennisistów niemieckich, triumfatora wielu poważnych turniejów — jeszcze przed kilku laty.

Kandydatura Kleinschrotta została gorąco poparta przez Najucha, który uznał go za gracza, wybitnie nadającego się do prowadzenia treningu graczy polskich.

Sprawdzianem wysokiego poziomu gry trenera Polaków są jego wygrane z najlepszymi graczami niemieckiemi Prennem i Crammem.

Kleinschrott przyjedzie do Warszawy 22 kwietnia i będzie prowadził trening do 4 maja. W skład grupy treningowej wejdą: Tłoczyński, Hebda, bracia Stolarow i prawdopodobnie Wittman, a ponadto Jędrzejowska i ewentualnie Volkmerówna.

Po ukończeniu treningu rozegrany będzie prawdopodobnie mecz z Francuzami w dn. 6—8 maja i w ten sposób drużyna nasza będzie miała możność sprawdzenia swej formy.

Termin spotkania z Holandją został ostatecznie ustalony na dzień 13, 14 i 15 maja. Ponieważ 16 maja jest również dniem świątecznym, więc w razie utraty jednego z poprzednich terminów z powodu deszczu, będzie można spotkanie przedłużyć.

Maks Stolarow wyjedzie na Rivierę zapewne już w pierwszych dniach marca, toteż wszyscy nasi najpoważniejsi kandydaci do reprezentacji stawią się do dyspozycji Kleinschrotta już po przejściu dobrego treningu. Do czasu jego przyjazdu zawodnicy nasi grać będą pomiędzy sobą z chwilą, gdy tylko pozwoli na to pogoda.

Terminarz najbliższych zawodów szermierczych przedstawia się następująco: 26, 27 i 28 bm. odbędą się mistrzostwa Polski dla panów we wszystkich trzech rodzajach broni i dla pań we florecie. W szabli startować będzie cała grupa olimpijska — Dobrowolski, Nycz, Friedrich, Pappee, Segda i Suski, prócz tego Segda i Friedrich walczyć będą we florecie, a Segda, Friedrich i Suski w szpadzie.

Hokeiści Czarnych wyjeżdżają 5 i 6 marca do Bukaresztu, zaproszeni przez tamtejszy klub hokejowy.

Cracovia wyjeżdża do Czechosłowacji i rozegra w Brnie dwa mecze w dniach 12 i 13 marca. Przeciwnikami biało - czerwonych będą Zidenice i Bratislava.

Turniej piłkarski w Zakopanem odbędzie się w dniach 27 i 28 lutego. Wezmą w nim udział Cracovia i Wisła oraz dwie drużyny podhalańskie.

Kossok i Pająk przenieśli się ze względów zawodowych do Krakowa. Obaj chcą wystąpić w barwach Cracovii. Należy się spodziewać, że kluby lwowskie udzielą im zwolnień.

Bokserzy Klaus oraz Nowak z BKS 29 Katowice, odbywający swoją powinność wojskową w Krakowie, zgłosili swe przystąpienie do Wawelu, w barwach którego wystąpią już najbliższej niedzieli. (Ch.)

Sokół — Warta Pomorze. zawody bokserskie organizuje w niedzielę Warta. W ramach ich odbędą się dwie walki międzynarodowe z udziałem zawodników z Królewca. W wadze ciężkiej Piłat spotka się z Łompiszem z Torunia.

Na boiskach całego kraju

Lublin. Były napastnik Ł.K.S. a ostatnio W. K. S. Unja p. Józef Moskal w roku bieżącym zasilił szeregi benjaminka Ligi W.K.S. 22 p.p. w Siedlcach.

Były wiceprezes zarządu lub. OZPN p. Hofman wyjechał z Lublina do Warszawy i zasilił szeregi stołecznej Warszawianki. Lub. OZPN traci w nim jednego z najzdolniejszych pracowników na niwie sportowej.

Skrzydłowy W.K.S. Unja p. Chęć w r. b. zasilił szeregi R.K.S. w Radomiu.

W połowie marca odbędzie się w Lublinie w teatrze miejskim poranek bokserski o puhar „Expressu Ilustrowanego" pomiędzy reprezentacją Lublina a czołową drużyną m. Warszawy. Całkowity dochód przeznaczony będzie na rzecz bezrobotnych.

Konstytucyjne zebranie lubelskiego O.Z.B., który powstał na miejsce dotychczasowej „Porozumiewawczej Komisji Bokserskiej" wybrało zarząd okręgu, w skład którego weszli p.p. por. Sauter (prezes), Sulczewski (wiceprezes), Kunicki (sekretarz), Holcberg (skarbnik).

W niedzielę, dnia 28 lutego odbędą się w Lublinie zawody bokserskie pomiędzy drużynami Strzelca i Lubelskiego Klubu Lotniczego.

Tarnów. W sobotę i niedzielę odbyły się zawody hokejowe między drużynami szkolnemi. Wynik poszczególnych meczów: Gimnazjum III — Szkoła Handlowa 6:0, Gimn. II — Gimn. I 1:0, Seminarjum — Gimn. III 1:0, Gimn. II — Seminarjum 2:0.

Pozatem odbyły się biegi łyżwiarskie o Państwową Odznakę Sportową oraz popisy w jeździe figurowej młodzieży szkolnej. Pierwsze miejsce w jeździe panów zdobył Schühnagel (II Gimn.), a parami: Przybyłówna Z. i Wiśniewski.

Na boisku hokejowem w Mościcach rozegrała drużyna T.S. Mościce mecz z drużyną Gimnazjum III z wynikiem 1:0 dla gimnazistów. Na wyróżnienie z Mościc zasługują dr. Haempel i Oćwieja, a u zwycięzców Żydroń, Noworyto, Południkiewicz. Sędziował prof. Jarolim.

Zawody ping-pongowe o mistrzostwo kl. B.: Tarnovia — Jutrzenka 6:1, Tarnovia — Gwiazda - Stern 6:1, Samson — Ż. M. S. 6:1, Samson — Jutrzenka 6:1. Gwiazda - Stern — Siła 4:3.

Radom. Ostatnia niedziela przyniosła nam zawody hokejowe Proch (Zagożdżon — Czarni 4:0 (1:0, 0:0, 3:1). Zawody niezbyt ciekawe, przy ciągłej przewadze gości, po których znać już pewną pracę nad sobą. Zwycięstwo naogół oczekiwane i zupełnie zasłużone. U gości najlepsi: Kamiński i Hauser. U Czarnych trudno jeszcze kogoś wyróżnić. Sędzia p. Pietrzykowski — dobry. Bramki zdobyli: Hauser 2, Kamiński 1 i Pisarski 1.

Sekcja hokejowa R.K.S. zamierza na najbliższą niedzielę sprowadzić z Warszawy A.Z.S., Legję lub Makabi. Sportowy Radom oczekuje z niecierpliwością przyjazdu warszawiaków.

Sezon piłkarski w Radomiu zapowiada się bardzo ciekawie. Otworzy go R.K.S. dn. 3 kwietnia meczem z ligową Polonią. Następnie projektowane są zawody z Legją warszawską.

Jutrznia organizuje turniej ping-pongowy we własnym lokalu o puhar srebrny. Dopuszczeni będą również do turnieju niestowarzyszeni.

Tarnopol. Drużyna hokejowa lwowskich Czarnych odniosła nad reprezentacją Tarnopola gładkie zwycięstwo 3:0 (1:0, 1:0, 1:0). Złożona z graczy Kresów i Jehuda reprezentacja, mimo porażki, przedstawia się nieźle. Bramki strzelili dla lwowian Trocki (2) i Jałowy II (1).

Wilno. W ubiegłą niedzielę na Rowach Sapieżyńskich odbyły się zawody narciarskie o odznakę PZN., które, jak co roku, zgromadziły na starcie rekordową ilość narciarzy (120).

W biegu na 12 klm. startowało 80, ukończyło bieg 78. Najlepszy czas osiągnął faworyt zawodów Hermanowicz (Ogniska) 1:00.45 przed ppor. Morżkowskim (1 p. p. Leg.) 1 g. 04 m. i Żylińskim (Kurs narc.). W biegu 9 klm. 1) Perłowski (gimn. Mickiewicza) 1:02,51, 2) Zuborowicz (Tur), 3) Przesiecki (Mick.). W biegu pań 8 klm. 1) Roginiewiczówna (3 b. sap.) 1:19.10, 2) Mincerówna (AZS).

Tegoroczny ubogi sezon hokejowy urozmaicają mecze drużyn szkolnych, których liczba w roku bieżącym wzrosła do siedmiu. Mistrz szkół średnich Szkoła Handlowa — odbył spotkanie z reprezentacją szkół średnich, które zakończyło się wynikiem remisowym — 1:1. Ognisko — Żaks 6:0. Trzeci garnitur Ogniska rozgromił początkujący zespół Żaksu. Wyróżnili się w drużynie zwycięskiej Wasilewski i u pokonanych Margolis.

Białystok. Mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Białegostoku i Łomży, zakończył się zupełną klęską łomżan. U zawodników białostockich już teraz znać pracę trenera Głona. Wyniki techniczne były następujące:

W wadze muszej Kurcewicz (Bł.) wygrywa zdecydowanie z Wodzińskim (Ł.). Waga kogucia: walkę z Kosem (Ł.) rozstrzyga Demidowicz (Bł.) już w pierwszej rundzie przez techniczny k-o. W wadze piórkowej Kobryński (B.) wygrywa przez dyskwalifikację z Bosakiem (Ł.) Drugi techniczny k-o zakończył już w pierwszej rundzie walkę w wadze lekkiej pomiędzy Kuśnierem (B.) i Dodą (Ł.) W wadze półśredniej Rozenblum (B.) wygrywa nieznacznie na punkty z Krauzem (Ł.)

Ostatnią walkę w wadze średniej wygrał Brzeziński (B.) bijąc na punkty Wszęderównego (Ł.). Ogólna punktacja meczu 12:0 na korzyść Białegostoku. Sędzia w ringu por. Gorączko. Publiczności b. dużo.

Spotkanie w koszykówce, pomiędzy Jagiellonją i Makabi zakończyło się wynikiem 32:9 dla Jagiellonji.

Nowy zarząd B.O.Z.L.A. przedstawia się następująco: prezes — płk. Głowacki, I wiceprezes — prof. Lewin, II wiceprezes — por. Witkowiak, sekretarz — por. Pracki (ponownie), skarbnik — p. Zachari, gospodarz — p. Lampert, referent prasowy — Kitta. Członkowie zarządu prof. Wróbel i por. Golas.

Siedziba O.K.S.N.P. przeniesiona została z Grodna do Białegostoku. Przewodniczącym wybrano p. Klinga, funkcję skarbnika i sekretarza objął p. Franckowiak. Członek zarządu p. Janecki.

Bydgoszcz. W ubiegłą niedzielę Bydgoszcz gościła w swych murach drużyny hokejowe „Stelli" (Gniezno) i TKS. (Toruń), które przy udziale miejscowych zespołów „Polonii", B.T.W., Liceum Handlowego i P.G.H rozegrały turniej o nagrodę przechodnią „Dziennika Bydgoskiego". Losowanie sprawiło figla, bowiem goście z Gniezna już w półfinale spotkali się z zdobywcami puharu — TKS-em. Miłą niespodziankę sprawiła swym zwolennikom drużyna BTW., bijąc z łatwością mistrza miasta „Polonję".

Wyniki szczegółowe turnieju: BTW — Liceum Handlowe 1:0. Po równej walce BTW uzyskuje punkt w trzeciej tercji z zamieszania podbramkowego. Przeciwnik „Polonii" — PGH nie stawił się, wobec tego P. weszła do dalszych rozgrywek bez gry.

TKS — Stella 5:2. Pierwsza tercja przynosi 2 punkty TKS-owi, zdobyte przez Dubowskiego z solowych wypadów. W drugiej natomiast goście z Gniezna, inicjują szereg groźnych ataków, które przynoszą im 2 punkty. Gumowski i Dubowski, zdobywają w tej tercji dalsze 2 punkty dla swych barw.

Wreszcie w trzeciej Gumowski, rzutem z połowy boiska podwyższa wynik na 5:2. Sędzia p. Jankowski.

BTW — Polonia 4:0. Najlepszy na boisku Pytlewicz, zdobywca 3 punktów. U pokonanych brak zgrania, solowe wypady rozbijały się na świetnej obronie BTW. Czwarty punkt dla zwycięzców uzyskał Szrajda. Sędziował b. dobrze p. Szczerbowski z Torunia.

TKS — BTW 6:1. W finale przed sędzią p. Płażalskim, drużyny stanęły w składach następujących: TKS. — Kowalski, Szczerbowski, Dolewski, Suchocki, Dubowski, Gumowski, rez. Wiśniewski, BTW. — Goncerzewicz, Kaufman, Ormanowski, Hubert, Pytlewicz, Szrajda, rez. Ciesielski. Miejscowi grając przez cały czas w defenzywie, wysyłali od czasu do czasu w bój szybkiego Pytlewicza, który w ostatniej tercji zdobył honorowy punkt z zamieszania podbramkowego. Dla TKS-u punkty uzyskali Gumowski (4) i po jednym Suchocki i Wiśniewski.

Wołkowysk. Turniej ping-pongowy o mistrzostwo Wołkowyska wygrała Makabi, bijąc W.T.S. 5:0, Jutrznię 5:0 i Przyszłość 3:2.

Zawody hokejowe przyniosły wyniki następujące: W. T. S. — Makabi 5:1. Makabi — Przyszłość 2:0 i 2:1.

Przyszłość — Z.S.S. (Swisłocz) 7:0.

Na zawodach łyżwiarskich poznańskiego „ośrodka" w jeździe szybkiej wyniki były następujące: 500 mtr. May 51.9, 5000 mtr. May 12:25.2. Czas na 500 mtr. niep[illegible]orcjonalnie dobry.

Po mistrzostwach łyżwiarskich Polski

Znaczny postęp w jeździe szybkiej. Figle pogody. Fatalny pech łyżwiarzy A. Z. S.

Po długich latach letargu łyżwiarstwo polskie ruszyło wreszcie naprzód pełną parą. Rekordy światowe Nehringowej i zagraniczne sukcesy Kalbarczyka były potężnym bodźcem i zachętą dla młodych adeptów tego pięknego sportu.

Na starcie tegorocznych mistrzostw Polski ujrzeliśmy nigdy dotąd nie spotykaną liczbę zawodników. Do walki o zaszczytny tytuł stanęło 23 łyżwiarzy, w tem 6 pań i 17 panów. Zawodnicy startowali na czas po dwóch, a nawet niekiedy i pojedyńczo, to też uporanie się z kolosalną, bo prawie do setki (!) dochodzącą liczbą biegów, przechodziło już siły organizatorów. W oba dni mistrzostwa przeciągały się w nieskończoność, a ostatnie biegi odbywały się już przy świetle księżyca.

Tłumny udział konkurentów jest objawem pocieszającym, ale w tym tylko wypadku, gdy wszyscy startujący reprezentują pewną klasę. Nie można absolutnie dopuszczać do mistrzostw Polski zawodników, którzy nie posiadają ku temu najmniejszych szans, ani kwalifikacji, traktując najpoważniejsze w roku zawody jedynie jako okazję do przejechania się po przepisowym torze i zmierzenia sobie czasu, niestety, aż nazbyt często zupełnie beznadziejnego. Selekcja zawodników musi być na przyszłość przeprowadzona.

Niezaprzeczone postępy naszych łyżwiarzy cieszyć nas muszą znacznie więcej. Z zeszłorocznemi mistrzostwami trudno nawet przeprowadzić jakiekolwiek porównanie. Styl i kondycja zawodników, jak również osiągnięte rezultaty przewyższają o klasę wszystko, cośmy dotąd widzieli. Może już niezadługo odrobimy dzielącą nas w tej dziedzinie od zagranicy przepaść, bo obecne nasze łyżwiarstwo (powiedzmy to sobie szczerze) mimo niewątpliwych postępów ciągle jeszcze stoi na poziomie... niemowlęcym.

Na usprawiedliwienie zawodników dodać musimy, że złośliwe kawały ze strony pogody wywarły na osiągnięte wyniki wpływ katastrofalny. Podstępna aura w oba dni zawodów w całej pełni roztoczyła swój „bogaty repertuar".

Pierwszego dnia zawodów — gwałtowna odwilż. Tor, polany poprzedzającej nocy wodą, przedstawiał widok rozpaczliwy.

Niezliczone dziury, wypełnione — gęstą „kaszą", czyhały na swoją zdobycz na każdym kroku. Wielu zawodników nie potrafiło wyminąć nastawionych pułapek, to też nieoczekiwane „koziołki" następowały co chwila, odbierając wszelkie szanse na osiągnięcie dobrego miejsca. Ofiarą lodu padł między innymi Strzyżewski, największa nadzieja AZS'u, zawodnik, który niedawno zwyciężył Michalaka, a na treningach osiągał podobno niżej 50 sek. na 500 metrów. Po gwałtownym kapotażu spowodowanym zarwaniem się łyżwy pod lód, Strzyżewski potłuczony, zrezygnował już z ukończenia biegu.

Drugiego dnia mróz, ale w połączeniu z huraganowym i lodowatym wichrem. Dla odmiany od czasu do czasu sypała zawodnikom w oczy gwałtowna zadymka. To walka z lodem i wichrem nie powstała oczywiście bez wpływu na wyniki.

Z pośród uczestników mistrzostw, na plan pierwszy wybijali się zawodnicy AZS'u i Polonji. Kluby te rozporządzają obecnie najlepszemi sekcjami i zajmują w łyżwiarstwie polskiem wyjątkowe poprostu stanowisko. Cały szereg młodych talentów znajduje w wymienionych klubach staranną opiekę i z każdym dniem czyni ogromne postępy.

Nehringowa i Kalbarczyk stanowili klasę dla siebie. W Davos nauczyli się ogromnie dużo i na długi czas jeszcze pozostaną dla innych świetnym wzorem do naśladowania.

Nehringowa odniosła na wszystkich dystansach (500, 1000 1500 i 3000 mtr.) bezapelacyjne zwysięstwa, dystansując swoje przeciwniczki w sposób poprostu nieprzyzwoity. Walczyła tylko z czasem, ale ta walka zgóry już była skazana na niepowodzenie. Mimo okropnych warunków wyniki chluby naszego łyżwiarstwa były niezłe, chociaż we wszystkich wypadkach gorsze od polskich rekordów

Przewaga Kalbarczyka nad przeciwnikami nie była tak rażąca. Zywciężył wprawdzie na 500, 5000 i 10000 mtr., jednak zarówno Michalak, jak i Dobrzyński, trzymali się dzielnie tuż w jego pobliżu.

Jeden raz tylko kandydaci do tytułu mistrzowskiego Kalbarczyk i Michalak stanęli razem na starcie, a mianowicie w biegu 1500 mtr. I tutaj właśnie zaszedł fatalny incydent. Zaraz na początku biegu Kalbarczyk myli „krzyżówkę", wpada na niewłaściwy tor i chociaż zaraz orjentuje się w pomyłce i wraca na właściwe miejsce, zostaje po biegu zdyskwalifikowany. Kalbarczyk kończy ten bieg z 80-ciometrową przewagą (2:47") nad Michalakiem, który miał czas 2:56". To był najlepszy bodaj wynik zawodów.

Kalbarczyka dopuszczono do dalszego ciągu zawodów poza konkursem, przyczem bieg 1500 mtr. musiał raz jeszcze powtórzyć, osiągając walkowerem słaby wynik 2:59,8". W biegu na 10 kilom Kalbarczyk triumfuje znowu, podciągając tym razem znakomicie owego kolegę klubowego Dobrzyńskiego.

AZS wniósł w sprawie dyskwalifikacji Kalbarczyka odwołanie do Związku Najbliższe posiedzenie P. Z. Ł. rozstrzygnie komu ostatecznie przypadnie tytuł mistrzowski. Przyznać trzeba, że szczęście odwróciło się od AZS podczas mistrzostw zupełnie. Kalbarczyk zdyskwalifikowany, Strzyżewski, kandydat na drugie miejsce wycofał się po upadku, Tarnowski, również przez upadek, popsuł sobie fatalnie punktację, wreszcie Dobrzyński dał sobie wydrzeć pierwsze miejsce Michalakowi różnicą... dwunastu setnych punkta!

Szczegółowe wyniki mistrzostw dopiero we wtorek podane zostały przez komisję sędziowską. Ten fakt w dużym stopniu przekreśla wszelkie dobre strony organizacji, która, przyznać to trzeba, podczas samych zawodów działała dość sprawnie i z wielkiem doprawdy poświęceniem.

Pierwsze miejsce w ogólnej punktacji zdobył Kalbarczyk (AZS) (niestety poza konkursem!) We wszystkich biegach zgromadził on 238,61 pkt., wyprzedzając znacznie Michalaka. Czasy Kalbarczyka wyglądały następująco: 500 mt. — 53 sek., 1500 mt. — 2:59.8", 5000 mt. — 9:56" i 10000 mt. — 22:15".

W konkursie pierwsze miejsce zdobył Michalak (Polonja) — 244,52 pkt., nie uzyskując minimum mistrzowskiego. Na 500 mt. miał 53,2, na 1500 — 2:57,2, na 5000 — 10:30 i na 10000 — 22:58,8. Dobrzyński (AZS) uzyskał 244,64 pkt. 500 — 53.6"; 1500 — 3:00,2; 5000 — 10:20 i 10000 — 22,59,8).

Na dalszych miejscach znaleźli się Napieracz (AZS) — 252,06 pkt., Dzięcioł (Pol.) — 262,04 pkt., Moczulski (WTC) i Tarnowski (A. Z. S.).

Lwowianin Romanowski utracił wszelkie szanse na dobre miejsce przez jakąś niezrozumiałą rezygnację w biegu 10 kil., który ukończył wkońcu w beznadziejnym czasie.

Pośród pań Nehringowa triumfowała bezapelacyjnie, minimum jednak również nie uzyskała. Zdobyła ona wszystkie pierwsze miejsca w czasach: 500 mt. — 1:05, 1000 mt. — 2:17,4, 1500 mt. — 3:30 i 3000 mt. — 7:40. W sumie 280.37 pkt. Drugie miejsce zajęła Kalatówna (Pol.) — 313.57 pkt., trzecie „Lena" (Pol.) — 315.10 pkt.

W. Trojanowski





DWA MOMENTY STARTÓW PAŃ I PANÓW NA ŁYŻWIARSKICH MISTRZOSTWACH POLSKI.

Kraków

Turniej hokejowy klubów żydowskich o mistrzostwo Związku „Makabi" w Polsce odbędzie się w Krakowie w dniach 27 i 28 b. m. Wezmą w nim udział: Makkabi (Kraków), ŻASS (Warszawa), Hasmonea (Lwów). Możliwym jest również przyjazd Makkabi warszawskiej i łódzkiej.

Mecz bokserski Hasmonea Lwów — Wawel odbędzie się w niedzielę 28 b. m. w sali Sokoła. Lwowianie przybywają w swym najsilniejszym składzie, chcąc się zrehabilitować za swą ostatnią fatalną porażkę z Wawelem we Lwowie. (Ch.)

Mecz ping-pongowy Lwów — Kraków odbędzie się w nadchodzącą sobotę w Krakowie. Drużyna krakowska wystąpi w składzie: Herbst, Mianowski, Stefaniuk (Wisła), Rosmarin, Weisblatt, Hermann (Makkabi), Bojman (ŻTS.)

Garbarnia otwiera sezon piłkarski spotkaniem z Koroną. Mecz odbędzie się w nadchodzącą niedzielę na boisku Garbarni. W następnym tygodniu gra Garbarnia z Policyjnym K.S., a 13 marca z reprezentacyjną drużyną klubów żydowskich w Polsce, która wyjeżdża na Makabiadę.

Krynickie Towarzystwo hokejowe bawić będzie w sobotę w Krakowie, gdzie rozegra dwa mecze o mistrzostwo z Makkabi i Sokołem.



LEGJA — Ł. K. S. 3:1.
Warszawianie atakują bramkę gospodarzy

Warszawa

Warszawskie drużyny ligowe zamierzają już w najbliższym tygodniu rozpocząć trening na boisku. Na przyszłą niedzielę dn. 6 marca zacznie się regularne rozgrywanie zawodów. Warszawianka ma się spotkać z Legją, a Polonja z Marymontem.

Składy drużyn warszawskich nie są jeszcze definitywnie ustalone. Legja zachować ma skład dotychczasowy. Warszawianka pozyskuje ponoć do ataku Królewieckiego i jeszcze jednego nowego zawodnika, który razem z Kotkowskim, Frostem (dawniej Ruch), Polakiem i Jungiem II stanowić będą ofensywę. Zwierz grać ma, jak pod koniec zeszłego roku, w obronie.

Najwięcej zmian zapowiada Polonja. Kisieliński i Miączyński przestają grać. Zastąpią ich Korniejewski i Jelski. Pomoc — ta sama. Z linji ataku ubywa Malik i ś. p. Suchocki Malika zastąpi Łańko, który już od dłuższego czasu trenuje bardzo intensywnie.

Mecz zapaśniczy Legja — Elektryczność rozegrany zostanie w niedzielę, dnia 28 b.m. w sali Elektryczności (Elektryczna 3). (a)

Międzymiastowy mecz bokserski Warszawa — Pomorze rozegrany zostanie w Warszawie dnia 6 marca rb. w sali kina Colosseum.

Finały boksu w stolicy

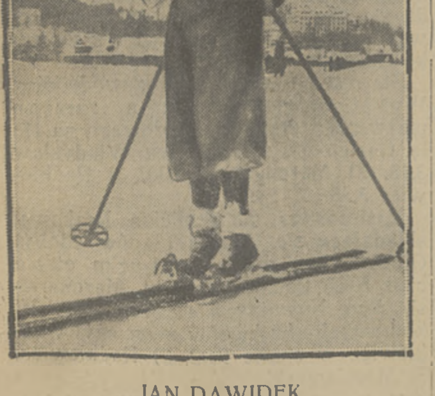
W niedzielę, dn. 28 b. m. o godz. 12 po poł. w sali kina „Coloseum" w Warszawie stoczą ostateczny bój najlepsi bokserzy Warszawy w finałowych rozgrywkach o mistrzostwo kl. A.

W dwuch tylko wagach można typować pewnych zwycięzców, t. j. w wadze półciężkiej i ciężkiej, gdzie Mizerski i Finn są pewnymi faworytami.

Do niedzielnych walk stają następujące pary: w. musza: Wieczorek (C. W. S.) — Pasturczak (Polonja); w. kogucia: Kozimierski (Polonja) walczyć będzie z młodszym kolegą swoim Zbierskim; w. piórkowa: Anders (Jordan) — Goss (Polonja); w. lekka: Birencweig (Jordan) — Bąkowski (Skoda); w. półśrednia: Wysocki (Jordan) — Brzóska (Warszawianka); w. średnia: Karpiński (C. W. S.)— Antczak (Skoda); w. półciężka: Mizerski (Polonja) — Doroba (Legja); w. cieżka: Finn (Jordan) — Hymmer (C. W. S.).

Sędziami w ringu beda p. p. Nałęcz, Świdnicki i Kupfersztein. Sędziami punktowemi p. p. Ermanowicz i Kościelski z Poznania (A.).

Przedsprzedaż biletów w cenie od 1.50 do 5. zł. na finał Mistrzostw okr. kl. A odbywa się w „Olimpjadzie" Warecka 5 i Stadjonie, Królewska 31. a w dniu zawodów w kasie „Colosseum" Nowy Świat 19 od godziny 10 rano



JAN DAWIDEK
zajął 2-gie miejsce w biegu 30 klm. za Wł. Berychem z różnicą tylko 3 sekund.

Mistrzostwa pięściarskie Wilna

Mistrzostwa pięściarskie Wilna. W sali Ośrodka W. F. w dn. 21 lutego rozpoczęte zostały mistrzostwa pięściarskie Wilna, senjorów i młodzików, do których stanęło 48 zawodników. Zabrakło jedynie na starcie wielokrotnego mistrza Wilna wagi średniej Wojtkiewicza, który rzekomo wycofuje się z życia czynnego (co byłoby wielką stratą dla pięściarstwa wileńskiego), oraz Lubanta, jedynego reprezntanta wagi ciężkiej.

Z klubów najliczniej reprezentowany był Wil. K. B.

Wyniki techniczne półfinałów: W. musza — senjorzy — Pawłowicz (Pogoń) wygrał na punkty z Lewkowiczem (Żaks). Junjorzy — Walter (W. K.B.) — Dawoj (Tur), jedna z najciekawszych walk dnia. Zwyciężył więcej rutynowany i lepszy technicznie Walter. W. kogucia: Senjorzy — Kaszewski (SMiP) — Łuknin (WKB), wygrał Kaszewski na punkty. Junjorzy— Krupieńczyk (Pogoń) — Snarski (W. K. B.), zwyciężył Krupieńczyk. Niko (Żaks) — Pol (WKB), wygrał przez techniczny k.o. w II starciu Niko.

W piórkowa: senjorzy — Łukmin (6 pp. Leg.) — Znamierowski (W. K. B). Po walce dość ciekawej zwyciężył z trudem Łukinin. Junjorzy — Jurgielewicz (WKB) — Jungier II (Makabi) Zwyciężył pierwszy na punkty. W. lekka: Junjorzy — Rodkiewicz (WKB) bije Assa (Makabi) przez k. o. Ławrynowicz (Tur) zwycięża Snarskiego (W.K.B.) również przez k. o.

W. półśrednia: Senjorzy — Poliksza (WKB) — Bujko (Pogoń). Poliksza zwycięża wysoko na punkty. Nadel (Żaks) — Oszelda (Pogoń), zwyciężył nadel przez k.o. Don (Pogoń) — Perlstein (Żaks). Najsłabsze spotkanie dnia, obaj przeciwnicy b. słabi technicznie. Zwyciężył Don nieznacznie na punkty.

W wadze średniej: Dzierkowski (Tur) wygrał walkowerem. Waga pół ciężka: junjorzy Matwiejczyk (Pogoń) — Chajet (Żaks). Debiutujący Matwiejczyk wygrał przez techniczny k. o. Sędzia w ringu Kłoczkowski, sędziowie punktowi kpt. Herhold i Rutkowski.

✱

Trener PZN. Per Klykken przybywa do Wilna. Okr. Ośrodek W. F. z okazji jego przyjazdu uruchamia w dniu 25 lutego 2-tygodniowy instruktorski kurs dla zawodników i młodzieży szkolnej. Komendantem kursu będzie kpt. Łucki. Pobyt trenera PZN. przyczyni się wielce do podniesienia technicznego poziomu narciarstwa zawodniczego w tak ważnym ośrodku narciarskim, jakim jest Wilno.

W.O.Z.P.N. w pełni pracy

Po chwilowych nieporozumieniach personalnych, w łonie W. O. Z. O. N. zapanowała zupełna zgoda, przyczem nowy Zarząd ukonstytuował się w sposób następujący: prezes — Z. Rusecki, vice-prezesi: Żak, Błaszczyk i Fickowski; sekretarz — Trokenheim, zastępca — Błażałek; skarbnik — Koliweszko; kpt. zw. — Frendzel; członkowie Zarządu: Szkiela, Kantorski, Klotz i Sznajmil.

Normalną pracę, zwłaszcza jeżeli chodzi o mistrzostwa klasy A i B utrudnia uchwała ostatniego Walnego Zebrania W. O. Z. P. N. mówiąca o 12 klubach w klasie A i przewidująca finałowe rozgrywki pomiedzy pięcioma kandydatami z kl. B na wakujące jedno miejsce w klasie A.

Uchwała ta jest o tyle trudna do przeprowadzenia, że gdyby nawet rozgrywki zostały rozpoczęte już 6 marca r. b., to przy najbardziej sprzyjających warunkach zakończyłyby się dopiero 8 maja r. b., co tem samem spowodowałoby opóźnienie rozegrania mistrzostw w jednej i drugiej klasie.

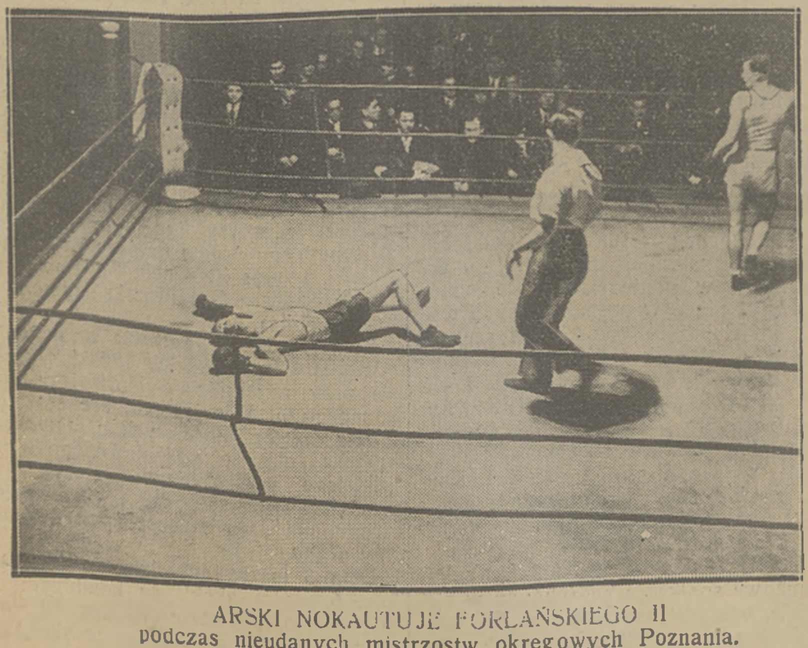
Dlatego też Zarząd W. O. Z. P. N-u zwołuje Nadzwyczajne Walne Zebranie, na którem uchwała ta zostanie poddana reasumpcji. Odpowiedni wniosek mówi o 11 klubach w kl. A oraz o spadku w r. b. 2 klubów, na miejsce, których weidzie 3 z klasy B.

Zebranie to odbędzie się w sobotę, dn. 27 b. m. w lokalu Skry o godz. 19.30.

M. A



BRACIA STOPKOWIE,
są nadzieją narciarstwa zakopiańskiego, gdyż stale zwyciężaja w biegach juniorów.



ARSKI NOKAUTUJE FORLAŃSKIEGO II
podczas nieudanych mistrzostw okręgowych Poznania.



ZBIGNIEW IWASIEWICZ
bezkonkurencyjny mistrz jazdy figurowej.



ZAKOŃCZENIE KURSU PŁYWACKIEGO
dla przodowników, organizowanego przez Ośrodek w Warszawie.

Gdzie rozstrzyga się mecz

Na boisku piłkarskiem, czy na zebraniu drużyny przed zawodami

Większość piłkarzy polskich, jeśli jest mowa o taktyce gry, w najlepszym już wypadku rozumie pod tem sposób krycia przeciwnika, względnie takiego czy innego ustawiania się na boisku.

Pozatem śmiemy twierdzić, że lwia część naszych drużyn wychodzi na boisko tylko z tą jak najbardziej mocną chęcią zwycięstwa. Ale jak je osiągnąć, w jaki sposób zaskoczyć przeciwnika, jak przystosować się do jego sposobu gry i uderzyć w słabe jego punkty, o tem niestety naogół nie myśli się zupełnie.

Słowem, polskie „jakoś to będzie" w meczach nawet najlepszych naszych drużyn święci wielkie triumfy.

Tymczasem, pragnąc osiągnąć naprawdę wielką klasę, w każdym bez wyjątku sporcie, a zwłaszcza w grach zespołowych, musimy przepracować każdy mecz jeszcze przed jego odbyciem się, gdzieś w szatni, czy lokalu klubowym.

Gra pod żadnym bowiem warunkiem nie może toczyć się „jak wypadnie", jak zechce tego przeciwnik i... piłka. Od pierwszego do ostatniego gwizdka sędziego dobra drużyna musi zupełnie określenie wiedzieć czego chce i jakiemi ma dążyć do zakreślonego celu drogami.

Mecz bowiem bez bujnej nawet wyobraźni można łatwo porównać z bitwą. Żołnierz — żołnierzem, ale dowódca — dowódcą. Bez opracowanego zgóry planu walki, bez jak najdokładniejszego poznania mocnych i słabych stron przeciwnika, batalję można wygrać tylko przypadkiem, zwłaszcza, że w meczu piłkarskim niema mowy o liczebnej przewadze jednej ze stron.

Piłkarze angielscy dawno już rzeczy te przemyśleli i opracowanie szczegółowego planu każdego poważnego meczu jest dla tamtejszych klubów czynnikiem conajmniej równie ważnym, jak pełny skład drużyny i jej dobra kondycja.

Tam nie lekceważy się żadnego przeciwnika. Jeśli jakiś klub I-ej Ligi wylosuje w puharze Anmożemy być spokojni, że w naj moemy być spokojni, że w najbliższą sobotę przed meczem menażer pierwszoligowców wraz z kilkoma pauzującymi graczami swej drużyny zjawi się na odległem boisku, aby w związku ze sposobem gry przeciwnika opracować szczegółowy plan przyszłej z nim batalji.

Niezwykle ciekawe wynurzenia na ten temat opublikował słynny lewy łącznik Arsenal'u Alex James. Tak więc przed każdym poważnym meczem menażer wzywa do siebie pełną drużynę. Każdy gracz musi na takiem zebraniu wypowiedzieć się, jaką zamierza obrać taktykę gry w stosunku do swych przeciwników, a potem następuje wspólna dyskusja nad ogólną taktyką przeprowadzenia meczu.

Czy narady takie posiadają swą wartość na polu gry? Czy dadzą się one wykonać, jeśli wziąć pod uwagę, że jednak przeciwnik ma też w tej sprawie wiele do powiedzenia?

Rzecz jasna, że wojna, to nie manewry. Ale kto stale przegrywał nawet na manewrach, czy posiada jakieś szanse wygrania bitwy?

Alex James twierdzi, że jednak takie konferencje przed meczem dają bardzo wiele. Pomijamy to, ile przynieśćby mogły one właśnie piłkarzom polskim, którym zdaje się często, że rola ich zaczyna się z chwilą wejścia na boisko, a kończy przy jego opuszczaniu.

— Pamiętam, pisze James, ciekawy szczegół z meczu finałowego o puhar Anglji, rozegranego w ubiegłym sezonie pomiędzy Arsenalem a Huddersfieldem. Strzelanie bramek, jak wiadomo, nie należy w Anglji do rzeczy łatwych; ja zaś specjalnie nie cieszę się mianem dobrego strzelca, to też gdy znajduję się z piłką pod bramką przeciwnika, obrona więcej pilnuje bodaj mych partnerów niż mnie samego.

To też właśnie na tym meczu postanowiliśmy wykorzystać ten moment. Kiedy sędzia gwizdał rzut wolny przeciwko Huddersfieldowi, James wykonał go wraz ze swym partnerem Bastinem według zgóry przygotowanego i wypróbowanego planu. Momentalnie po gwizdku, kiedy przeciwnicy jeszcze nie zdążyli się ostatecznie ustawić, podałem piłkę do Bastina, znanego ze swych doskonałych strzałów. To też przeciwnicy skierowali wszystkie swe wysiłki, aby go unieszkodliwić. Na to tylko czekaliśmy: momentalnie zastartowałem i za chwilę miałem już pod nogami piłkę podaną mi ponad głowami przeciwników. Rzecz jasna, zawodowcy w takich momentach nie pudłują, to też piłka strzelona przez Jamesa potrafiła utorować drogę do siatki. Bramka ta zadecydowała o zwycięstwie największem, o jakiem może marzyć drużyna angielska.

Podobny plan wykonał w r. 1925-ym zdobywca puharu Sheffield Uniteds. Drużyna ta posiadała dwu fenomenalnych napastników — lewoskrzydłowego Gillespie i lewego łącznika Tunstalla. To też wszelkie wysiłki przeciwników zostały nastawione na to, aby właśnie tę parę unieszkodliwić. Tymczasem na meczu finałowym Gillespie i Tunstall poprostu nie istnieli nie dlatego, aby nie umieli grać, tylko że poprostu ani żaden pomocnik, ani koledzy z napadu nie podawali im dosłownie żadnej piłki. Przeciwnik Sheffield'u Cardiff City był tem wprost zaskoczony, zwłaszcza, że forsowana gwałtownie prawa strona Sheffield'u dawała się mocno we znaki.

To też z biegiem gry punkt ciężkości akcji obronnej zaczął się przenosić z zupełnie niegroźnej lewej strony na mocno forsowaną prawą.

Wtedy to, w pewnym momencie, po zgóry umówionym sygnale, jeden z pomocników Sheffield'u podał piłkę do zupełnie nieobstawionego Tunstalla, który już wiedział co z nią zrobić.

Westbromwich Albion, też jeden ze zdobywców puharu, posiadał znów inny, wielokrotnie wypróbowany i trenowany sposób zaskoczenia przeciwnika tuż po rozpoczęciu gry. Oto po paru podaniach trójka środkowa niemal na środku boiska inicjowała huraganowo szybką ofensywę, która często w ploonie przynosiła zwycięską bramkę.

Czytając o tych trickach taktycznych zawodowców angielskich, widzimy jasno, że kwestja technicznego panowania nad piłką nie gra u nich żadnej roli.

Aby móc przez kilkadziesiąt minut gry nie skierować ani jednej piłki ku lewej stronie napadu, aby z matematyczną dokładnością podać piłkę ponad głowami przeciwników, trzeba panować nad techniką podania do perfekcji.

To jednak, że w tej dziedzinie piłkarze polscy posiadają jeszcze poważne luki, nie znaczy bynajmniej, aby ignorować i zupełnie nie myśleć o teoretycznem rozegraniu każdej batalji piłkarskiej. Trzeba bowiem o tem pamiętać, że nawet w walce słabych technicznie zespołów zwycięży ten, który posiada lepszy plan przeprowadzenia meczu.

inż. Jerzy Grabowski.

Imponująca rewja bokserow Pomorza

Sobotnie i niedzielne mistrzostwa bokserskie zgromadziły w Grudziądzu pięściarzy Gedanji (Gdańsk), Sokoła I (Bydgoszcz), Gryfu (Toruń) oraz miejscowych rywali — G. K. S.-u, Sokoła I i Olimpji. Zgłoszono zawodników 82, startowało 40. Polonja bydgoska, która zgłosiła poważną ilość pięściarzy, nie obesłała zawodów, utrudniając przez to pracę przy losowaniu spotkań.

W walkach eliminacyjnych można było zauważyć poważne różnice poziomu technicznego u poszczególnych zawodników, czego dowodem jest 10 nokautów, przeważnie technicznych. Jest to nauczka, ażeby na przyszłe mistrzostwa nie zgłaszano początkujących zawodników, których się zraża w ten sposób do dalszej pracy.

Dzięki nieszczęśliwemu losowaniu już w pierwszej walce spotkało się kilku pięściarzy, którzy z powodzeniem mogli się znaleźć w finale — jak Bies Maksymiljan, Napierała i Linde.

Po półfinałach, które odbyły się w południe, nastąpiły wieczorem finałowe walki przy szczelnie wypełnionej sali „Tivoli". W ringu sędziował nadzwyczaj sprawnie p. Ermanowicz, na punkty pp. Koprowski, Czerniak T., Ruprecht, Odya, Grabowski i Felski.

Waga papierowa: Schoen (Olimpja) — Kudliński (G. K. S.). Z uderzeniem gongu przechodzi Schoen natychmiast do ataku, operując bogatym repertuarem ciosów. W drugiej i trzeciej rundzie zbiera dalsze punkty, zwyciężając wysoko.

Waga musza: Kozłowski — Krzemiński (obaj G.K.S.). Kozłowski, przyzwyczajony do zwycięstw przez nokaut, natrafił na silny opór. Od samego początku atakuje skutecznie Krzemiński. W drugiej rundzie przychodzi Kozłowski do głosu i rozpoczyna atak. Wobec nieprawidłowych uderzeń otrzymuje Krzemiński dwa napomnienia. Trzecia runda przynosi decydujące zwycięstwo Kozłowskiemu, który mimo wyczerpania atakuje zawzięcie. Krzemińskiemu należy rokować dobrą przyszłość, biorąc pod uwagę, że wystąpił on poraz pierwszy w ringu.

Waga kogucia: Bianga (Gedanja) — Dudziak (G. K. S.). Ostatni w półfinale walczył z Jaskółkowskim (Gedanja), odnosząc niezasłużone zwycięstwo. Bianga atakuje początkowo ostrożnie, szukając słabych stron u przeciwnika, lecz w drugiem starciu przechodzi coraz częściej do ofenzywy, rzucając nie jednokrotnie swego przeciwnika po między sznury. W trzeciej rundzie gdańszczanin poluje już tylko na nokaut. Zwycięża zasłużenie Bianga.

Waga piórkowa: Wróblewski (Olimpja) — Grenda (Gryf). Toruńczyk, przemęczony południową walką, stosuje tylko system obronny. W drugiej i trzeciej rundzie atakuje nadal Wróblewski, narzucając walkę w zwarciu i zwycięża ostatecznie na punkty.

Waga lekka: Hirsz — Bykowski (obaj Gedanja). Mimo południowej walki Bykowski rozpoczyna atak serjami ciosów, lecz Hirsz odwzajemnia mu się z nawiązką. W następnych starciach Bykowski przez cały czas jest w ofenzywie. Ostateczne zwycięstwo Hirsza krzywdzi Bykowskiego, który przeważał w ofenzywie i skuteczności ciosu.

Waga półśrednia: Wrosz (Sokół I, Grudziądz) — Gburski (G.K.S). Wrosz, który poczynił w ostatnim czasie wprost zadziwiające postępy, zapowiada się doskonale. Tytuł mistrza Pomorza zdobył walkowerem, ponieważ Gburski był niezdolny do walki.

Waga średnia: Wezner (G. K. S.) — Hanske (Gedanja). Gdańszczanin, fizycznie słabszy, narzuca początkowo walkę na dystans. W drugiej rundzie dąży Hanske do zwarcia, lecz i tu nie znajduje powodzenia; w trzeciej tercji walczy brutalnie, na co zwraca mu niejednokrotnie uwagę sędzia. Mimo tego, że obaj zawodnicy są dosyć wyczerpani, Wezner góruje celnemi uderzeniami i zdobywa zasłużone zwycięstwo.

W wadze półciężkiej Zachorowski (G. K. S) wszedł do finału bez walki i tutaj znowu osiąga walkower, gdyż Meller po walce z Łompiszem nie był już w stanie stanąć na ringu. Tytułu mistrza Zachorowski nie otrzymał.

Sędzia ringowy, pan Ermanowicz pochlebnie wyraża się o postępach pięściarzy pomorskich. Gdańszczanie, według niego, ciągle jeszcze stanowią extraklasę pomorską. Najwięcej podobał się p. Ermanowiczowi Wróblewski; zawodnik ten w zwarciu walczy nadzwyczaj skutecznie, a przedewszystkiem czysto, co nie często się zdarza. Podobało mu się również sportowe i bezstronne zachowanie się publiczności.

Organizacja zawodów dobra.

Co robi zarząd W.O.Z.H.L.?

Zima ma się już ku końcowi, a Warszawa niema jeszcze mistrza hokejowego ani w kl. A, ani w kl. B. Pomimo stosunkowo sprzyjającej pogody (11 terminów świątecznych dobrego lodu) odbył się zaledwie jeden mecz o mistrzostwo w kl. B. Świadczy to bardzo ujemnie o pracy Zarządu W. O. Z. H. L.-u, jeżeli się zwłaszcza zważy, że na rozegranie mistrzostw wystarczyły 3 terminy.

Łódź, będąca w tych samych warunkach co stolica, ma już mistrza od miesiąca. De facto i u nas rozegrano szereg meczy o mistrzostwo, ale ze względów rzekomo formalnych zostały one unieważnione.

Coprawda ktoś złośliwy mógłby w tem dopatrywać wyraźnych tendencyj i faworyzowania jednych klubów przed drugimi. Jednak jest to tylko niezaradność Związku.

Wystarczy przypomnieć fakty odwołania meczów, spowodowane daniem pozwolenia na wyjazd drużyn do Łodzi, bądź też przyjmowania drużyn łódzkich w Warszawie. Wreszcie zdyskwalifikowanie z niewiadomych powodów lodowiska Skry do mistrzostw, odwołanie wszelkich imprez na niem w przeddzień zawodów i t. p.

Prawda, że Związek musiał walczyć z brakiem sędziów, ale przecież poto Zarząd był powołany do pracy, by zorganizować i tę instytucję.

Tak więc obecny Zarząd W. O. Z. H. L.-u nie zdał egzaminu z nałożonych nań obowiązków i ponosi całą odpowiedzialność za obecny stan rzeczy.

Turniej koszykówki o puhar Naszego Przeglądu, rozegrany w Warszawie zgromadził na starcie koszykarzy Makabi, Gwiazdy i Żassu. Jutrznia odmówiła swego udziału w tegorocznych rozgrywkach.

Puhar Naszego Przeglądu, po raz drugi zdobyła Makabi, uzyskując 4 pkt., przed Gwiazdą 2 i Żassem. Wśród drużyny zwycięskiej na wyróżnienie zasługują: Prusak, bracia Końskowolscy i Rubinsztein.

Wyniki poszczególnych spotkań były następujące: Gwiazda — ŻASS 35:24 (14:12); Makabi — Gwiazda 43:6 (47:2) Mabaki — ŻASS.

W Toruniu i Przemyślu

Toruń. Mistrzostwa łyżwiarskie miasta przyniosły następujące wyniki: mistrzostwo w jeździe szybkiej na rok 1932 zdobył Nagel przed Doleckim i Osmańskim. W jeździe figurowej pań zwyciężyła p. Gestwicka, w jeździe panów inż. Jabłoński i w jeździe parami Makowska, Zembik.

Szkolny turniej hokejowy przyniósł następujący wynik: GKS. (Toruń) — GKS. Grom (Chojnice) 1:1; GKS. (Toruń) — GKS. (Bydgoszcz) 2:1, GKS. Grom (Chojnice) — GKS. (Bydgoszcz) 7:0. Pierwsze miejsce zajął Grom przed GKS. Toruń.

Półfinały mistrzostw miasta w siatkówce pań dały wyniki: Gimnazjum A — Szk. Handl. 30:18 i Gimnazjum B— W.C.Z.S. Gryf 30:11.

Spotkania ping-pongowe S. M. P. — Czarna 13 zakończyło się wynikiem remisowym 7:7.

Rewanżowe spotkanie hokejowe pomiędzy mistrzami okręgowymi AZS. Poznań i TKS. Toruń zakończyło się ponownem zwycięstwem AZS-u w stosunku 2:1 (1:1, 0:0, 1:0). Gra była wyrównana przez pierwsze dwie tercje i jedynie w trzeciej zaznaczyła się lekka przewaga AZS'u. W 9 min. Warmiński zdobywa prowadzenie, a w ostatniej minucie wyrównuje Gwóźdź po ładnej kombinacji. W ostatniej tercji AZS przechodzi do generalnej ofenzywy i zdobywa zwycięski punkt przez Zielińskiego. Drużyna poznańska pokazała ładną grę zespołową. Sędziował p. Jagalski.

Przemyśl. Walne zebranie podokręgu zach. p. n. jednoczącego obecnie 2 kluby klasy A 7 kl. B i 5 kl. C. odbyło się w niedzielę. Obrady miały przebieg spokojny. Wybory dały nast. wyniki: prezes: Dr. Światnicki, sekretarz: Augustyn, skarbnik: Teitelbaum; Bandasiewicz, Dr. Aberdam, Fryk i kpt. Karpiński. Z ważniejszych wniosków m. in. uchwalono pozostawić „K.S.28" nadal w klasie B oraz wobec zwiększenia liczby klubów klasy A w okręgu lwowskim — zwiększona zostaje ilość klubów B klasy w podokręgu, do której przesunięci będą z kl. C „San" i „Bar-Kochba" z Rzeszowa, o ile uchwałę tę zatwierdzi P.Z.P.N.

Za grę fair ufundowało tut. Podkolegjum sędziów p. n. 2 puhary dla klubów klasy B. i C., które wręczone zostały przez p. Głowacza klubom: „Czuwajowi" kl. B i „Jarosławii" — kl. C, kluby te bowiem wykazały minimum punktów karnych wymaganych regulaminem puharowym.

Zawody hokejowe (Ukraina (Lwów) — Polonia 3:3 i 1:1. Przedpołudniowe zawody o wiele ciekawsze od popołudniowych. Z Ukrainy najbardziej wyróżniał się Trusz. Gra obustronnie szybka i fair. Sędziował p. kpt. Gross wzorowo.

Płock. Druga runda mistrzostw hokejowych przyniosła wyniki: Sokół — Małachowianka 2.0, Niespodziewane lecz zasłużone zwycięstwo dobrze usposobionej drużyny sokolskiej. Jagiellonka— Sokół 3:1. Jagiellonka (I gimn.) — Małachowianka 6:0. Wybitna przewaga Jagiellonki. Wyróżnił się świetny napastnik Walewski — zdobywca wszystkich bramek. Sędziował p. Kajliński. Ostateczne wyniki mistrzostw — 1 miejsce Jagiellonka 6 p., 2) Sokół 4 p., 3) Małachowianka 3 p.

Przygotowania olimpijskie lekko-atletów

pod hasłem „cukier krzepi"

W Poznaniu rozpoczął się pierwszy przedolimpijski obóz treningowy lekkoatletów pod kierunkiem trenera Klumberga. Uczestniczy 15 zawodników i zawodniczek, wśród których brak zaledwie paru osób z grona najlepszej naszej lekko-atletycznej klasy.

Sprowadzenie Klumberga i zorganizowanie obozu doszło do skutku w znacznej mierze dzięki wydatnej pomocy finansowej Biura Propagandy Konsumcji Cukru. Z ramienia biura dr. Szewczykowski na wielu kursach sportowych w warszawskim ośrodku wych. fiz. przeprowadził badania spożycia cukru na formę fizyczną i wyniki sportowe dożywianych zawodników. Rezultaty tych badań, które wykazały, iż cukier racjonalnie spożywany wydatnie przyczynia się do poprawy formy fizycznej i podniesienia osiąganych wyników sportowych, opublikowane były w swoim czasie w książce „Djetetyka w sporcie".

Obecnie B. P. S. C. postanowiło przeprowadzić podobne badania nad elitą polskiej lekkiej atletyki. Przytem fakt, iż wszyscy uczestnicy mieszkają w jednakowych warunkach, jednako wo odżywiają się i trenują pod okiem jednego trenera — stwarza specjalnie dogodne pole dla badań. Chodzi tu o stwierdzenie stopnia w jakim cukier przyczynia się do poprawy formy najwybitniejszych sportowców w porównaniu z poprzednio badanymi — przeciętnymi zawodnikami. Natomiast sam fakt dodatniego wpływu cukru stwierdzony jest dawno. Tak np. jak opowiada trener Klumberg, dr. Peltzer w okresie intensywnego treningu spożywa zawsze do 1 kg. cukru dziennie (!), a Hoff do 600 gr. Sam Klumberg zjada zwykle 250 — 300 gr. dziennie.



Kusociński dmie w spirometr w czasie badań poprzedzających dożywianie przyszłych olimpijczyków cukrem. Jego płuca nie zawiodą. Tak, jak nie zawodzi nigdy cukier jako pożywienie sportowca.

Regulamin obozu przedolimpijskiego nakazuje jego uczestnikom między innemi: „Odżywiać się stosownie do wskazówek kierownictwa, a przedewszystkiem spożywać wszystek przydzielany codziennie cukier".

Każdy zawodnik dostaje po śniadaniu paczkę cukru od 30 gr. stopniowo do 100 gr. oraz pół cytryny. Cukier ten z cytryną musi zjeść podczas krótkich przerw w czasie porannego treningu. W miarę jak natężenie jego będzie wzrastać rosnąć będą dawki cukru.

Począwszy od drugiego tygodnia ponadto wzrastać będzie ilość cukru dodatkowego dodawanego do słodkich potraw w czasie obiadu. Na początku drugiego tygodnia ten dodatek cukru do leguminy względnie zupy wynosić będzie 40 gr. a stopniowo dojdzie do 150 gr. W razie potrzeby dodany zostanie jeszcze deser do kolacji.

Plan dożywiania cukrem opracował dr. Szewczykowski, a kontrolę na miejscu sprawuje Klumberg i dr. Jagodziński, który nadto prowadzi tygodniowe badania zawodników.

Na hali treningowej wisi napis: „Zjedz wszystek swój cukier"

Miniona niedziela w Zakopanem

W ub. niedzielę odbył się w Zakopanem ostatni akt mistrzostw okręgu podhalańskiego: bieg 30 klm. Trasa prowadziła z Lipek przez Krzeptówki na Kiry, zjazd do Kościelisk, pod Reglami drogą z powrotem na Lipki. Bieg zawierał dwa okrążenia po 15 km. Startowało 9 zawodników. Warunki śniegowe były ciężkie.

Wyniki na półmetku były następujące: 1) Berych w czasie 1:14.33, 2) Dawidek 1:18.40, 3) Klocek 1:22.23, 4) Polankowy 1:22.18, 5) Pradziad 1:23.21 6) Schiele 1:26.41.

W ogólnej klasyfikacji wyniki brzmiały: 1) Berych Władysław 2:33.45, 2) Dawidek Jan 2:36.48, 3) Pradziad 2:45.24, 4) Schiele 2:58.06.

Berych to znany zawodnik, który już na zeszłorocznych zawodach na 50 km. pokazał wysoką klasę. Za bardzo dobry należy również uważać czas uzyskany przez Dawidka, który był zaledwo o 3 minuty gorszy od Berycha.

Dotychczasowy faworyt biegów długodystansowych Polankowy ustąpił po pierwszem okrążeniu, mając wylosowany drugi numer kolejności. Tem bardziej na wyróżnienie zasługuje trzecie miejsce Pradziada który biegnąc jako pierwszy musiał przez połowę biegu torować drogę, a mimo to zdołał uplasować się na trzeciem miejscu.

Czas inż. Schielego, który jest oldboyem klasy B, należy uważać za świetny.

Sędziowali panowie Kulig, Silberman, Czyżewski i Miśkiewicz.

Powtórzono też zawody juniorów, które odbyły się już tydzień temu na przestrzeni 8 km. i zostały unieważnione, gdyż większość uczestników zbłądziła na trasie. Wyniki były następujące: Junjorzy od 16 do 18 lat: 1) Giewont w czasie 52:01, 2) Stopka 52:32, 3) Bochenek 53:45. Junjorzy od 18 do 20 lat: 1) Stopka Michał 48:18, 2) Lipowski 51:16, 3) Rzepka 52.02.

Wyniki juniorów w kombinacji: Junjorzy od 18 — 20 lat 1) Lipowski Jan, 2) Rzepka Adam. W juniorach od 16—18 lat 1) Giewont Adam, 2) Bochenek Jan. Skoki do kombinacji odbyły się tydzień temu.

Na hali Gąsienicowej odbyły się w niedzielę biegi zjazdowe, a mianowicie: bieg międzyklubowy, mistrzostwa zjazdowe AZS krakowskiego i mistrzostwa akademickie Krakowa.

Pierwszy etap biegu prowadził z Kasprowego na Halę Gąsienicową, drugi z przełęczy między Kopami, Skupniowym Upłazem i Bocaniem do Kuźnic.

O ile na pierwszym etapie śnieg był stosunkowo małonośny z powodu świeżych bardzo wielkich opadów, o tyle drugi etap prowadzący drogą więcej wytartą, był wedle wyrażeń zawodników, cudowny.

Startowało około 24 zawodników. Wyniki międzyklubowe a zarazem pierwszego etapu z Kasprowego na Halę Gąsienicową: 1) Czech Władysław 3,18, 2) Marcinowski 3,30, 3) Radkiewicz 3,33.

Mistrzostwa akademickie Krakowa, składające się z obu etapów zdobył Głodkiewicz, mając w drugim etapie czas 5.02, Radkiewicz 5,40, Marcinowski 5.55, Nowotny 5,56, Maurizio. W kombinacji obu biegów zwyciężył Głodkiewicz w czasie 9,02, 2) Radkiewicz, 3) Marcinowski.

Podkreślić należy szczególnie dobry czas Głodkiewicza, który w drugim etapie potrafił zarobić prawie 40 sekund, co jak na biegi zjazdowe jest bardzo wielkim sukcesem.

Wieczorem odbyło się w dworcu towarzystwa tatrzańskiego uroczyste rozdanie nagród. Władysław Czech otrzymał puhar za pierwsze miejsce w biegu międzyklubowym, drugi puhar otrzymał Maurizio za pierwsze miejsce mistrzostw sekcji narciarskiej A. Z. S. Kraków, nagrodę ufundowaną przez rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego. W tym biegu drugie miejsce zajął Bosniacki, trzecie Zemanek. Sędziował p. Bogdanowicz. Organizacja zawodów bardzo dobra.

Konferencja w sprawie urządzenia mistrzostw narciarskich Polski odbyła się przy współudziale burmistrza Zakopanego p. Winnickiego, prezesa komitetu imprez sportowych p. Jamonta, prezesa okręgu podhalańskiego inż. Schielego, pułk. Wagnera, członków komisji sportowej dr. Cieżyńskiego, Grossmana oraz zaproszonych delegatów prasy.

Dnia 5 marca odbędzie się bieg 18 km., 6 marca skoki do kombinacji 7 marca skoki otwarte i bieg 50 km. Bieg 50 km. w połączeniu ze skokami będzie w ten sposób urządzony, że start i meta będą pod skocznią.

AZS. Poznań — P.K.S. Katowice 5:4. Spotkanie szermiercze, o którem donosiliśmy w poniedziałkowym numerze, przyniosło w poszczególnych walkach następujące wyniki: Knyszewski (AZS) — Paszek (PKS) 4:5, Kaźmierowicz (AZS) — Golling (PKS) 4:5, Górski (AZS) — Ludwiczak (PKS) 2:5, Kaźmierowicz — Paszek 5:4, Górski — Golling 4:5, Knyszewski — Ludwiczak 4:5, Górski — Paszek 5:1, Knyszetwski — Golling 5:4, Kaźmierowicz — Ludwiczak 5:3. Stosunek tuszów 38:37 dla gości.

I. K. P. Łódź — AZS 8:3 (4:3). Rewanżowe spotkanie koszykówki w niedzielę wieczór przyniosło ciężko wywalczone zwycięstwo łodzianek. Górowały one znacznie, zwłaszcza w drugiej części.

Kontrasty wyścigu sześciodniowego

Migawki z ostatnich „six days" w Berlinie. Nieśmiertelny Piet van Kempen. W takt marsza pogrzebowego...

Berlin, w lutym.

Stolica państwa, którego statystyka zarejestrowała w ubiegłym tygodniu szósty miljon bezrobotnych, jest jedynem miastem Europy, urządzającem dwie sześciodniówki w sezonie: jedną na jesieni, drugą pod koniec zimy. Tym razem zdawało się, że wszystkie żywioły padołu ludzkiego przeciwne są doprowadzeniu do skutku drugiego w sezonie, berlińskiego „six days".

A jednak — mimo beznadziejnego momentu gospodarczego, mimo przeszkód natury politycznej (z powodu zbliżających się wyborów na prezydenta Rzeszy), organizatorzy postawili na swojem i chyba nie żałują tego. Bo „27 berlińskie" six days były wcale ładnym sukcesem jak na dzisiejsze czasy. Trochę skromniejsze ramy, lekko zniżone gaże (i odpowiednio ceny), ale po staremu do bram Pałacu Sportowego tłoczyły się tłumy.

Tylko cienkie premje (które chwilami spadały do „wysokości"... 50 papierosów) i bierność gwiazd filmu wobec nawoływań galerji do fundowania piwa, uzewnętrzniały te gorsze czasy.

*

Z małemi wyjątkami zgromadziła ostatnia berlińska sześciodniówka najlepszych kolarzy Europy. Wyścig stał pod znakiem silnych par; faworyci Tietz — Broccardo, Rausch — Hürtgen, Charlier — Deneef, Schön — Göbel i bracia van Kempen dominowali przez cały czas. Do tego kwintetu wmieszali się Preuss — Rieger i przejściowo Siegel — Thierbach.

Para niemiecko-francuska, Tietz — Broccardo zwyciężyła po morderczej walce o okrążenie przed nieobliczalnymi Rausch — Hürtgen. Walki o prowadzenie trwały do ostatnich minut. Najwięcej zaciekłości i żywiołowości wnieśli kończący o dwa okrążenia za triumfatorami, Charlier—Deneef. O trzy okrążenia w tyle pozostali Preuss — Rieger, o cztery: bracia van Kempen i Schön — Göbel.

Wielkie nazwiska jak Dülberg, Debaets czy Dinale zbladły wobec słabości partnerów. Maczyński znów miał pecha, padając fatalnie już pierwszej nocy. Najlepszym kolarzem na torze był bezwzględnie Broccardo, Francuz, który wraz z Tietzem wygrał również poprzednie „six days" Berlina, dochodzi do zenitu sławy i talentu.

*

Wielki wyczyn sportowy o domieszce cyrkostwa, czy odwrotnie — wielki cyrk, o nieznacznem zabarwieniu sportowem? Zagadnienie stare jak idea sześciodniówki, ciągle wraca na usta miljonów, do szpalt dzienników, szturmuje jaskrawym znakiem zapytania do głów najbardziej rzeczowych krytyków. Złoty środek: six days jest z punktu widzenia sportowo-fizycznego wyczynem wielkim, sięgającym szczytów możliwości, heroicznym niemal; z punktu widzenia sportowo-moralnego równe jest zeru, a bodaj, czy nie jakiejś wartości ujemnej.

Wspomnieliśmy o heroizmie sześciodniowców. Naturalnie jest to heroizm bardzo popłatny, jak każda dziś produkcja zdążająca do kresu możliwości ludzkich. Ale kolarzowi, który chce zdobyć sobie popularność, sławę, miłość tłumu, a tem wysokie gaże, nie wolno uzewnętrznić słabości ciała; musi on w drugiej, jak w sto dwudziestej drugiej godzinie szaleńczego wyścigu uśmiechać się jednakowo mile, wykazać się tym samym duchem bojowym. Inaczej, biada mu!

Tłum nie lubi pechowców i ofiar toru, lubi jego triumfatorów. Rozumieją to kolarze. I gdy tylko minie ostatnia minuta wielogodzinnego wyścigu, już rozpoczynają się dziecinne błazeństwa.

To Göbel i Dinale, najwięksi aktorzy pośród sześciodniowców wdziewają dla „postrachu" rywali makabryczne brody, to znów Piet van Kempen popisuje się akrobatyką rowerową, prowadząc na kole rozrzucone przez balową publiczność balony; innym razem porywa Dülberg w przejeździe butelkę sektu ze stolika, aby ją po kilku „szampańskich rundach" zwrócić. To znów Debaets szuka łupu w postaci kapeluszy pochylających się nad torem widzów.

A przedewszystkiem i wogóle: Dinale! Najpierw błazen, potem amant, wreszcie kolarz (albo: błaznujący amant na kole) — udziela z wysokości siodełka zgromadzonym przy alkoholowym stoliku przy wewnętrznej stronie toru, pięknym paniom, popularnych lekcyj języka włoskiego. Najczęściej i najgłośniej słyszy się z ust Dinale: bella femina!

Od furjackich pościgów i wyczerpania graniczącego z męką, od nadludzkiego dopingu i karkołomnych wypadków do momentów pełnych komizmu, jest jeden tylko krok — oto sześciodniówka, to pociąga widza.

*

Starym nałogiem dziennikarzy jest poświęcanie w sprawozdaniach wielu słów osobie Piet van Kempena. Ze skruchą przyznajemy się również do tego nałogu. Trudno go naprawdę nie posiadać: pierwszy czy ostatni, Piet pozostaje najbardziej fascynującym kolarzem na torze. Z dobrym partnerem, w rodzaju Pijnenburga, Broccardo czy Letournera byłby „latający Holender" niezwyciężonym. Dla wyrównania szans i utrzymania równowagi dają mu od lat słabych partnerów. Ale i ci wystarczyli, aby van Kempen dotarł do 21-go triumfu w najdłuższym wyścigu świata (ostatnio w Kolonji).

Ale Piet ma poza sobą ładną sumkę kilometrów, przejechał przestrzeń równą trzykrotnemu obwodowi kuli ziemskiej, a lata robią swoje. Niegdyś protestował energicznie gdy jako partnera dano mu, o niebo słabszego, brata Jana. Dziś jechał z nim biernie. Jan van Kempen poprawił się znacznie, ale o klasie swego wielkiego brata nie śmie marzyć. I tu wyszła na jaw wielka ambicja sportowa, starego profesjonała — Piet van Kempena.

Mimo beznadziejności walki ze słabym partnerem, przeciw skoalizowanym potęgom, toczył bój z ambicją godną nowicjusza. Syt sławy, pieniędzy i triumfów, pewny najwyższych gaż, pragnie Piet nowych laurów. Gdy kładą mu kłody u nóg, w postaci partnerów i zmówionych przeciwników marszczy gniewnie czoło; potem klnie na partnera, gotów rozszarpać nieuczciwie walczących przeciwników, a gdy przyjdzie godzina sprintów, zdaje się uśmiechać ironicznie, mówiąc: „patrzcie co potrafi van Kempen, gdy zechce" — i wygrywa szpurt za szpurtem, pierwszy, drugi, bez końca...

I wtedy nikną dla tłumu wszyscy ulubieńcy, nawet Oskar Tietz, jest jeden tylko: „Pieeeet!..."

*

Protesty przeciwko nakazowi jechania podczas przedpołudniowej sześciogodzinnej neutralizacji przycichły nieco, choć nie straciły na aktualności. Jak dawniej wlecze się od szóstej rano do dwunastej w południe sznur kolarzy w niemożliwie żółwiem tempie; niektórzy zdają się spać na rowerze... Ci, których temperament i konstrukcja buntuje się przeciw podobnej torturze, szukają urozmaiceń. W pogoni za rozrywkami w czasie neutralizacji padł we wtorek rano rekord. Rekord pomysłowości, fantazji i wybryku. 11 znajdujących się na torze kolarzy zainscenizowało... pogrzeb.

Przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina, noszono imitowaną trumnę, za nią szedł przybrany na kapłana jeden z pielęgniarzy, dalej, krok w krok, kolarze, prowadząc rower ręką... Niesamowity widok!... Pogrzeb dotychczasowych zasad sześciodniówki. Fantastyczną zabawę przerwała komisja wyścigu energicznem przypomnieniem niezniszczalnej zasady: Sześciodniowcy muszą bez przerwy znajdować się na rowerze. Choć widowisko jest dla publiczności o tej porze niedostępne.

Prawo pozostaje prawem.

H. Gilner

Uchwały walnego zgromadzenia P.Z.P.N.

W uzupełnieniu sprawozdania z walnego zebrania PZPN podajemy szereg końcowych uchwał. Specjalnie doniosłe postanowienia zapadły w sprawach śląskich.

Wprowadzono do statutu upoważnienie dla PZPN na odmowę zatwierdzenia gracza, gdy będą istniały poważne poszlaki kaperowania rezerwy klubów ligowych pozostawiono na dotychczasowych prawach, a więc grają one o tytuł mistrza, w razie jednak zajęcia ostatniego miejsca spadają do niższej klasy, a nie, jak chciała Liga, miałyby uzyskać przywilej nietykalności.

Prośbę Old-boyów lwowskich o przydział do klasy A załatwiono w ten sposób, że pozostawia się LOZPN. wolną rękę, jednak z zastrzeżeniem, iż w razie zdobycia przez nich mistrzostwa, nie będą mogli uczestniczyć w rozgrywkach o wejście do Ligi. W imieniu Old-boyów występował na Walnem Zgromadzeniu dr. Garbień.

Dziwne było stanowisko niektórych delegatów, którzy zastrzegali się przeciwko dopuszczeniu Old-boyów do klasy A. Przecież w interesie sportu polskiego leżeć powinno, by takich drużyn było jak najwięcej. Zagranicą gracze czynni są na boisku bardzo długo, u nas natomiast zawodnik, mający ponad lat dwadzieścia pięć, uważany jest za „skończonego".

Śląsk uzyskał prawo rozgrywania mistrzostw okręgowych w ciągu jesieni i wiosny, by w ten sposób klub, który przejdzie długą kolejkę meczów okręgowych, mógł odpocząć przed przystąpieniem do rozgrywek o wejście do Ligi. W tym roku mistrzostwa Śląska będą rozegrane w jednej rundzie wiosennej.

Rozgrywki o wejście do Ligi będą się odbywały tym samym systemem, co dotad, w pierwszych dwu kolejkach decyduje jednak stosunek bramek, a trzecia rozgrywka obowiązuje jedynie w spotkaniach finałowych.

Do starcia między Ligą, a okręgami przyszło przy rozpatrywaniu wniosku Ligi, w którym prosiła ona o przeznaczenie jej jednego terminu, zarezerwowanego dla OZPN-ów. Wniosek Ligi upadł, niespodziewanie natomiast przeszedł jej drugi wniosek, by jeden procent brutto z zawodów międzypaństwowych szedł na rzecz ubezpieczenia graczy. W ten sposób pożyteczne dzieło Ligi zostało uratowane.

Delegaci podokręgu bielskiego prosili o przyznanie im praw autonomicznych, wskazując na konieczność rozwoju słabych klubów polskich, gdyż dwa najsilniejsze miejscowe zespoły czeskie BBSV i Sturm grają w lidze śląskiej i nie utrzymują kontaktu z drużynami polskiemi. Prośba nie została jednak uwzględniona.

Wprowadzenie kart lekarskich dla graczy, obowiązywać ma od 1 marca 1932. Liga, jako okrąg exterytorjalny, zwolniona jest od przeprowadzenia opieki lekarskiej. W tych okręgach, gdzie niema poradni, termin ich wprowadzenia będzie odroczony.

Preliminarz na rok 1932 obraca się w sumie 38 tys. zł., przyczem obniżono jedynie składki klubów C-klasowych. Na trenera objazdowego przeznaczono 4 tys. zł. i zastrzeżono, że suma ta nie może być przeniesiona na inne pozycje.

KRAKÓW, 21.2. — Tel. wł. — W mistrzostwach hokejowych B klasy okręgu krakowskiego odbyły się następujące spotkania: Legja — Wawel 2:1. Po równorzędnej grze zwyciężyła drużyna robotnicza. Wawel wykazał rewelacyjne postępy. Spotkanie rewanżowe powyższych drużyn Wawel — Legja 2:0. Niespodziewane zwycięstwo Wawelu, który ma duże szanse na zdobycie mistrzostw klasy B. Legja — Sokół II 2:0, Cracovia II — Makabi II 2:2.

ŻASS (Warszawa) oficjalnie do Wszechświatowego Związku Makabi w Polsce nie przystąpił, natomiast Zjazd Kapitanów W. Z. Makabi opracował platformę współpracy pomiędzy W. Z. Makabi a Akademickiemi Stowarzyszeniami Sportowemi. (A.).

21 marca r. b. nastąpi wyjazd reprezentacji sportowej Polski na I Makabiadę do Palestyny. Zbiórka wszystkich sportowców żydowskich odbędzie się w Warszawie. (a)

Międzymiastowy mecz ping-pongowy Warszawa — Łódź rozegrany zostanie dn. 28 marca r. b. w Warszawie. (a)

Zarząd F.I.F.A. udzielił zezwolenia na rozegranie żydowskich mistrzostw piłkarskich na Igrzyskach w Palestynie. (a)

LWÓW, 21.2. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym odbyły się we Lwowie zawody skjöringowe za motocyklami. W biegu pań na 3200 m. pierwsza była p. Możerówna za Serbeńskim w czasie 6,03. Bieg panów 3200 m.: 1) Babczyszyn za Szarkiem w 4,41, 2) Wieleżyński za Berbeńskim w 5,04, 3) Gajewski za Lenkiewiczem w 5,31. Wyścig motocyklów na 6.400 m.: 1) Szarek w. 8,13, 2) Fichtel w 8,25, 3) Radzimiński w 8,47.



Klykken we Lwowie

Wyniki pracy trenera norweskiego

Lwów, w lutym.

Prawie równocześnie ze śniegiem zawitał do Lwowa trener P. Z. N.-u Klykken. Po Zakopanem, Wiśle i Bielsku przyszła kolej na Lwów. Tyle szczęścia nie posypało się na nasz gród nigdy jeszcze, bo oprócz pięknych opadów, idealnych warunków śniegowych— pozyskano tak wspaniałego pedagoga, jakim jest miły Norweg.

Przyjechał w piątek (12.II) obejrzał skocznię, w sobotę i niedzielę obserwował mistrzostwa okręgowe. Spodobały mu się okoliczne tereny, niezłe wrażenie zrobiła skocznia, ale najwięcej spodobała mu się „brać narciarska". Tyle zapału do treningu, tyle zapytań i takiej frekwencji nie miał w żadnym ośrodku.

Od poniedziałku rozpoczęły się racjonalne treningi biegów i skoków przed i popołudniu. Trenują zawodnicy klubów oraz młodzież szkolna.

Klykken zwierza się mi, że bardzo tu dużo pracy, gdyż technika tak biegów, jak i skoków stoi na b. niskim poziomie. Praca kijków, nóg, oraz harmonja ruchów pozostawia wiele do życzenia. Ale mam nadzieję, że przy tym zapale wszystko szybko nadrobię — mówi Norweg.

O ile w Zakopanem musiał on tylko korygować błędy i dociągać klasę — o tyle tu musi zaczynać od podstaw. Nic dziwnego, Zakopane ma rokrocznie trenera — a Lwów tylko czasem i to na kilka dni. No, ale tym razem wszyscy sobie wiele po treningu obiecują.

Jeszcze gorzej ze skokami. Trener skarży się, że narciarze wcale się nie odbijają, że nie pracują w powietrzu i wadliwie lądują. I ja myślę tak samo, ale gdzież mają trenować, gdy od czterech lat niema skoczni, a na nowej nie było śniegu.

Ostatnio na treningu dochodzono już 30 mt., znać kolosalny wpływ trenera. Z trenujących najlepiej podobają mu się w biegu Jakubowski i Teyssere z K. T. N.-u, Lankosz II i Koch z P. T. N.-u — oraz Wowkonowicz, Rodzynkiewicz i Woron z „Czarnych". W skokach najlepszy Lankosz II oraz Szczepanowski, Karczewski, Ralski, Wowkonowicz, Jakubowski, Teyssere.

Miły „Per" zostaje do 25.II, z czego wszyscy bardzo się cieszą, bo zima zapowiada się na dobre. Ach, zapomniałem dodać, że trenują też lwowskie narciarki, z których jest bardzo zadowolony. Fenomenalnie „chodzi" Ralska, z Czarnych, Gwizdałówna, Kostecka niezłe.

Lankosz Józef

W hali poznańskiej

POZNAŃ. 21.2. — Tel. wł. Przegl. Sport. — W niedzielę odbyły się w hali „Sokoła" mistrzostwa okręgu poznańskiego w lekkiej atletyce, pierwsze mistrzostwa w Polsce w hali krytej. Niestety zgromadziły one mało uczestników, przynosząc bardzo przeciętne wyniki.

Panowie 60 m.: 1) Wajskowiak (Warta) 7.4, 2) Stawiński (Warta), 3) Gruchalski (AZS). 800 m.: 1) Żoński (Warta) 2, 16, 8, 2) Korek (Warta), 3) Lesicki (Warta) 3000 m.: 1) Rutkowski 10 minut 20,4, 2) Nowakowski, obaj z Warty. Skok w wyż: 1) Banaszkiewicz (Warta), 2) Skowroński (Warta), 3) Wesper (AZS), 4) Drzyciński (Sokół). Wszyscy po 1,60 Skok wdal: 1) Gruchalski (AZS) 5,96, 2) Kruk (Warta) 5.65, 3) Banaszkiewicz (Warta) 5.35. Skok o tyczce 1) Adamczak Warta 3.30

Pchnięcie kulą: Tilgner (Sokół) — 13.36. Drzyciński (Sokół) 11.67, 3) Drabiński Warta 11,38.

Panie: 60 mtr. 1) Chudzicka Warta, 9.2, 2) Sandecka Sokół, 3) Lanżanka AZS 500 mtr.: 1) Białkowska Sokół 1 min. 37,4, 2) Świderska AZS. Skok wwyż: 1) Klimczakówna Warta, 1.30, 2) Jasieńska Warta 1.30, 3) Biegańska AZS 1.25. Skok wdal: 1) Lanżanka AZS 4.28, 2) Jasieńska AZS 4.20, 3) Sandecka Sokół 4.18. Skok wdal z miejsca (1) Lanżanka i Jasieńska (AZS) 2.20, 3) Biegańska (AZS) 2.14. Pchnięcie kulą: 1) Jasieńska (AZS) 10.64, 2) Kryżanka (Warta) 8.68, 3) Niewodowska (Warta) 8.48

W punktacji ogólnej panów zwyciężyła Warta 28 punktów przed AZS. i Sokół. W zawodach pań pierwszy AZS 20 punktów, druga Warta 9 punktów, trzeci Sokół 6 punktów.

POZNAŃ. 21.2. — tel. wł. — Po unieważnieniu przez PZP z powodu uchybień statutowych rocznego walnego zebrania POZP odbyło się w niedzielę ponowne walne zebranie, które wybrało nowy zarząd w następującym składzie. Prezes: dyr. Winiewicz (PTP), vice-prezes por. Jankowski, sekretarz Leracz (SNP), skarbnik Glaser (Unja) kapitan sportowy, Antoniewicz (Unja), ławnik; Broniarz i Gaszak (Sokół). Wszystkie weryfikacje mistrzostw zostały unieważnione.

POZNAŃ. 21.2. — Tel. wł. Przegl. Sport. — Olimpja — Warta 3:2 (1:2). Bramki dla Warty strzelili Franciszek Scherike i Nowacki dla Olimpji Pośpieszny, obaj z przeboju i Mikołajewski z karnego. Sędzia usunął z boiska za brutalną grę Nowickiego z Warty i Danczyńskiego z Olimpji.

Sparta — Legja 2:1 (2:0. — Bramki dla Sparty strzelili Nogaj i Katz dla Legji Skowroński. Sędzia M. Śmiglak.

Mecze hokejowe o mistrzostwo szkół średnich rozegrane w niedzielę w Warszawie na boisku w parku Im. Jana Sobieskiego przyniosły następujące wyniki: Gimn. Batorego, Gimn. Lorenca 5:0; Gim. Czackiego — Gim. Św. Stanisława 3:0; Gimn. Reja — Gim Giżyckiego 2:1.

W ćwierćfinałach: Gimn. Przyszłość — Gimn. Batorego 3:1; Gimn. Mickiewicza — Gim. Unja 5:0; Gim. Czackiego — Gim. Zamojskiego 4:1; Gim. Reja — Gim. Ziemi Mazowieckiej 3:0.

Zawody saneczkowe o mistrzostwo szkół średnich w Warszawie przyniosły następujące wyniki: panowie: jedynki 210 mtr. 1) Gurzyński (Zgr. Kupców) 20.4; dwójki: Lott — Machorski (Gim. Batorego) 20; poza konkursem Witkowska i Sokół zajęli drugie miejsce jedynki juniorów do 14 lat: 1) Schabiński (Gim. Lorenca) 13,7;

Odczuwany brak boisk do gier mistrzowskich obecny Zarząd WOZPN postanowił usunąć w ten sposób, iż zwróci się do odpowiednich władz wojskowych o udzielanie terenów sportowych do rozporządzenia WOZPN. Chodzi tu przedewszystkiem o boiska 36 p. p. na Pradze i Pułku Radi. (A)

Na ringach Łodzi

ŁÓDŹ. 21.2. — Tel. — W ostatnie trzy dni odbyły się liczne zawody pięściarskie. W międzyklubowych zawodach bokserskich Barkochby cztery walki skończyły się przez k. o., przyczem najpiękniejszym był decydujący cios Białystoka (Barkochba) w spotkaniu z Wilkiem.

Bokserskie zwycięstwa Zjednoczonych odbyły się w siedmiu wagach do półciężkiej włącznie. W kolejności wag mistrzostwa zdobyli: Brzęczek, Michalak, Cyran, Stanikowski Krejczy, Bystry i Roswacz, przyczem pierwsi dwaj zwyciężyli przez k. o.

Najładniejsza walka odbyła się w wadze lekkiej między Stanikowskim a Kijewskim.

Inauguracyjne zawody ŁKS, nie były interesujące. Pokazały jednak na ringu nowych zawodników.

Atrakcją zawodów było spotkanie Wystracha z mistrzem Polski wszystkich wag Stibbem. Stibbe ani na chwilę nie wypuszczał inicjatywy, to też zwycięstwo jego mimo dużej zaciętości Wystracha było jednogłośne i w pełni zasłużone. Seweryniak (ŁKS) walczył z lżejszym znacznie Pisarskim (Sokół), walka ta miała charakter spotkania pokazowego. Pisarski spisał się dobrze, przegrał jednak do mistrza Polski.

W wadze muszej Lieberman (Barkochba) zasłużenie wygrywa z Kajtaniakiem (Policja) a w koguciej Lajer (Policja) zwycięża Matusiaka (ŁKS). Woźniakowski (Geyer) zwycięża przez techniczny k. o. Szlegia (Union) w wadze piórkowej, a Włodarski (ŁKS) po trzech uderzeniach zwycięża przez k. o. Sklarka (Geyer) Reszta spotkań stała na niskim poziomie.

W Pabjanicach w zawodach bokserskich z udziałem bokserów łódzkich zwycięstwo odniósł Kuropatwa (Kruschender) nad Stahlem II (IKP) przez zdyskwalifikowanie przeciwnika, który otrzymał trzy napomnienia.

ŁÓDŹ, 21.2. — Tel. wł. — W pierwszych w Łodzi zawodach łyżwiarskich panów w jeździe figurowej w Helenowie, pierwsze miejsce na 9-ciu startujących zajął Zdzisław Karczewski z Warszawskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego, popularny artysta teatru miejskiego, zdobywając 25,8 pkt., przed Hermanem (20 punktów) i Schönbergiem.

W jeździe figurowej pań pierwsze miejsce zajęła panna Macke (14 pkt.) przed Berżanką (9 pkt.) i Szychowską.

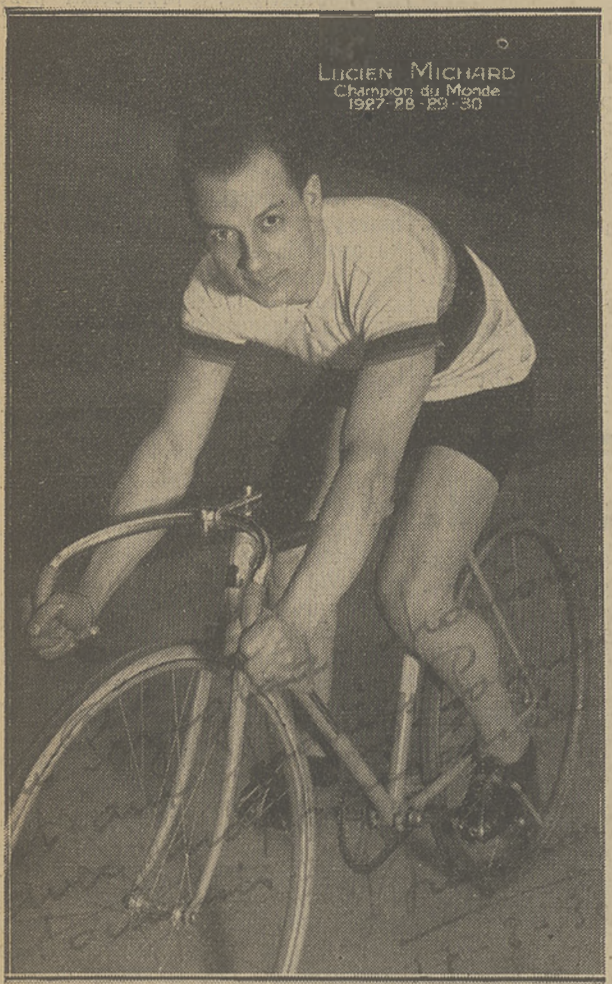
W jeździe parami pierwsze miejsce zajęli Westenbergowie, drugie Berżanka i Braun.

PRUSZKÓW, 21.2. — Tel. wł. — W ramach święta sportów zimowych w Pruszkowie organizowanego przez Ośrodek W. F., Skra komb. rozegrała mecz hokejowy ze Zniczem, zakończony wynikiem remisowym 2:2 (1:0, 0:0, 1:2). Bramki dla Skry zdobyli: Nagot i Jęckowski, dla Znicza Pawlak i Raczyński. Sędziował p. Błazałek dobrze. Publiczności 300 osób. (A)

„Moja karjera—to historja rodzinna"

Michard król sprintu kolarskiego

„Przegląd Sportowy"--dowodem przeciw Międz. Federacji. -- A może mecz Michard-Szamota w Warszawie



LUCIEN MICHARD (FRANCJA), mistrz sprintu kolarskiego opowiada nam obok o swej karjerze.

Welodrom zimowy. Trening asów skończony. Lucien Michard już jest w swojej kabinie, w rękach masażysty.

Podobno Michard niezbyt lubi przyjmować dziennikarzy, ale za protekcją Szamoty poszło to jakoś i mistrz jest dla mnie niebywale uprzejmy.

Malutka kabina robi dość dziwne wrażenie, dywany na ścianach nie bardzo idą w parze z licznemi akcesorjami rowerowemi. Niema tu powywieszanych, jak zazwyczaj w takich miejscach, dziesiątków fotografji przedstawiających mistrza w różnych pozach z laurowym wieńcem, wisi jedynie duży rysunek: Czerwony diabeł kłuje nielitościwie widłami jakąś poczwarę wyobrażającą rok 1931.

Michard widzi, że przyglądam się temu rysunkowi i śmieje się. „To mój nowy fetysz, djabeł, przepędza tak dla mnie fatalny rok 1931, bieżący rok musi być szczęśliwszy".

— Czy może mi Pan opowiedzieć jak to się stało, że został Pan kolarzem?

— To „rodzinna" historja, sięgająca jeszcze czasów mego dziadka. Mój ojciec w dzieciństwie uwielbiał rower i każdą wolną chwilkę poświęcał kolarstwu, a znów dziadek niecierpiał cyklistów i chował zawsze przed ojcem maszynę. Zrozpaczony papo postanowił sobie, że jak będzie miał własnego syna, to już od najwcześniejszej młodości będzie go zaprawiał w jeździe.

I tak się też stało. Jak daleko pamięć moja sięga w dzieciństwo to widzę zawsze koło siebie rower. Jeździłem jako młody chłopak pod okiem papy. Ojciec zawsze urządzał wyścigi między mną a bratem. Brat był dużo starszy i bił mnie zazwyczaj. Później zacząłem się ścigać z sąsiadami z przyległego podwórka i tak szło coraz dalej.

Aż w r. 1921, mając lat 17-cie, zapisałem się do wyścigów „o medal" w „Parc des Princes" i niespodziewanie medal ten zdobyłem.

Już na początkach 1922 roku bił mnie jedynie Faucheux. Pod koniec sezonu karta się odwróciła na moją stronę.

Debjutowałem w Welodromie Zimowym. Największym moim triumfem było zwycięstwo nad ówczesnym doskonałym zawodowcem Poulain'em i mistrzem zawodowym Francji — Dupuy.

Rok 1924. był rokiem mojego triumfu olimpijskiego. Zakończyłem okres amatorstwa i przeszedłem na profesjonalizm. Dalsza moja historja jest już na ogół znana.

— Czy Pan nie uprawia innych sportów prócz kolarstwa?

Francuz śmieje się.

— Czy spotkał Pan sportowca, któryby niezapoznał się z piłką nożną? I ja grałem w futbol namiętnie, jest to dla mnie najwięcej emocjonujący sport, jeszcze dziś jak zobaczę piłkę nie mogę przejść koło niej, żeby nie kopnąć.

— A jaki dystans odpowiada Panu najwięcej? — Michard się zastanawia.

To jest pytanie b. aktualne tysiące sprintów poderwało mi już trochę nerwy, a ten fatalny rok kopenhaski też kosztował mnie dużo zdrowia. Zauważyłem, że coraz więcej się denerwuję podczas krótkich biegów i muszę się przyznać, że obecnie wolę jeździć n. p. w wyścigach „omnium", parami i t. p. W takich biegach jest zawsze czas na odzyskanie terenu.

— Kogo Pan obecnie uważa za najgroźniejszego rywala?

Michard odpowiada bez namysłu: Scheerens — Belgijczyk jest teraz niezwykle szybki, na drugim planie postawię Amerykanina „latającego Billa" — Honemana.

Ciekawe, że Michard ani słówkiem nie wspomniał o Falck Hansenie, jak gdyby ten wcale nie egzystował.

— A w jaki sposób, według Pana, można podnieść poziom kolarstwa w kraju, gdzie tenże jest na b. nizkim poziomie?

— Na to jest tylko jeden sposób, aby dopuścić na tory jak najwięcej młodzieży. Co niedziela organizować wyścigi, wyławiać młode talenty. W każdem większem mieście powinny być co niedziela wyścigi, najwięcej obiecujących wysyłać do stolicy, aby tam mogli siły mierzyć z lepszemi. Lokalny patrjotyzm dużo może zdziałać.

Na zakończenie pytam mistrza, co sądzi o Szamocie.

— Widziałem jak rodak Pana trenuje. Robił on b. ładne sprinty, niestety jego częste dolegliwości nie pozwalają mu na regularną formę.

Masaż skończony i „oficjalny" wywiad też. Przechodzimy teraz na tory rozmowy „prywatnej".

Francuz wypytuje się o „Przegląd Sportowy", który dobrze zna i mówi mi, że jeden z numerów „Przeglądu" z fotografją z mistrzostw Europy w Kopenhadze, gdzie widać jak kończy pierwszy bieg przed Falk Hansenem, został dołączony do aktów sprawy przeciw Międzynarodow. Związk. Kolarskiemu.

Nie wiem czy to kurtuazja ze strony Micharda, ale pyta się dużo o Polskę, którąby b. chciał poznać. Raptem zwraca się mrużąc oczy w stronę Szamoty. — A możeby tak mecz Michard — Szamota w Warszawie, jak myślisz Henry?... (Mógłby on dojść do skutku dopiero po przejściu Polaka do szeregu profesjonałów).

Wychodzimy z welodromu, na Micharda czeka jego własne eleganckie auto, mieszka on teraz pod Paryżem, w swojej niedawno wybudowanej willi. Odjeżdża

K. Gryżewski



IVAR BALLANGRUD (NORWEGJA), najszybszy łyżwiarz świata, zdobył ten tytuł w Lake Placid.

Ze świata

Szwajcar Chiogna wygrał konkurs skoków w Montrealu, osiągając 31 m. i 33 m. Drugim był Norweg Finsberg, mieszkający stale w Ameryce.

Narciarski maraton w Szwecji wygrał Bergström w czasie 4:13,43 przed Personem 4:14, 46, Hansenem i Hedlundem.

Bostończycy z All Starsu, którzy pokonali hokeistów polskich 4:3, przybyli do Europy i wygrali w Londynie 6:3, a z Oxfordem zremisowali 0:0.

Ottawa po powrocie do kraju okazała się lepszą od olimpijskiej reprezentacji Kanady, gdyż pokonała ją 4:1.

Na łyżwiarskich mistrzostwach Czechosłowacji osiągnięto wyniki następujące: 500 mtr. 1) Turnowsky 50 s.; 1500 mtr. 1) Turnowsky 2,42,8; 5000 mtr.: 1) Turnowsky 10,00,4. Tytuł mistrza zdobył Turnowsky przed Poseltem.

W zawodach lekkoatletycznych w hali w Altonie Jonath przebiegł 60 m. w 6.7 s., Körnig w 7 s., Peltrer wygrał bieg 800 mtr. w 2:13,2.

Nowy rekord w biegu na 1 milę w hali ustanowił w New Jorku Amerykanin Venzke, osiągając 4:10 czyli o 1,2 lepiej od dawnego rekordu. Na tych samych zawodach Sexton rzucił kulą 16:07, a więc lepiej od niedawna ustalonego rekordu Hirszfelda.

Anglja, kraj dziwów sportowych

Manchester, w lutym.

Anglja — mroczna, zamglona wyspa. Anglja — ojczyzna wielu sportów rozpowszechnionych obecnie na całym świecie. Anglja — o której właściwie ludzie z kontynentu nie wiele wiedzą.

Obcy przybysz łaknący wrażeń, z miejsca zostaje zaskoczony wielkiem zainteresowaniem sportowem Anglików. Przejęcie się to jest nawet może zbyt jaskrawe.

Gazeta angielska o poziomie polskiego średniego pisma zawiera przedewszystkiem wiadomości sportowe. Polityka w szarym kącie! — W restauracji na odwrotnej stronie menu życiorysy znanych piłkarzy, lista rekordów lekkoatletycznych, w kinach nadprogramy, godzinne nieraz, poświęcone lekcjom golfa, pływania. Na ulicach plakaty meczów bokserskich, dirt-tracków, szyldy świetlne oznajmiają ostatnie wyniki ligowe.

Byłem w Anglji podczas wyborów i odniosłem wrażenie, że zwycięstwo konserwatystów było mniej owacyjnie przyjęte, niż następne triumf nad Hiszpanją w piłce nożnej.

* * *

Zapisy do uniwersytetu. — Sekretarz uczelni po zapisaniu „delikwenta" równocześnie i do uniwersyteckiego klubu sportowego, co jest obowiązkowe, podsuwa mu papierek. — „Zechce Pan wypisać uprawiane przez siebie sporty". — Z przyjemnością!

„Pacjent z kontynentu" jest szczerze zadowolony, że może zaimponować Anglikom. Długo się nie namyślając wypisuje całą litanję: football, pływanie etc. etc.

Po tygodniu na tablicy uniwersyteckiej ukazuje się skład teamów piłki nożnej i p. X jest mocno zdziwiony, że ma za parę dni grać w oficjalnym meczu międzyfakultetowym.

Następuje blamaż. Skończyło się imponowanie. Jednak to nic nie szkodzi, pana X. wezmą w obroty trenerzy i za parę tygodni będzie grał jak sam Dixie.

Co, nie wiedzą szanowni czytelnicy kto to Dixie? To sławny napastnik „Everton" — Dean.

* * *

Mecz rugby. Nic specjalnego, taka sobie treningowa zabawa. Mimo to trzech graczy, w tem jeden z bardzo niebezpiecznie zwichniętą nogą, zostaje zniesionych z boiska.

To nie jest amerykańskie, brutalne rugby, poprostu „łagodna" angielska zabawa.

* * *

Środa, albo sobota popołudniu. Na ulicach widać pełno młodych ludzi z przyrządami sportowemi. Kij do hokeja na trawie w ręku, lub buty footballowe przez ramię, pęk kijów do golfa, albo niezgrabna „łopata" do gry w lacrosse, wreszcie łyżwy lub kij hokejowy, bo i sztucznych lodowisk też nie braknie. Wszystko na tle kolorowego szalu lub krawatu o barwach klubowych, które szanujący się Anglik zawsze nosi.

Naprawdę, śmiało można powiedzieć, że każdy Anglik czy Angielka poniżej czterdziestki, a często i ponad, uprawia jakiś sport. Nie specjalnie dobrze, bez tendencji do rekordów, ot poprostu żeby zachować kondycję fizyczną. Jest to tak nieodzowne, jak kożuszek, ranne pantofle i „Punch" w niedzielę.

Dzięki temu zajęciu się sportem ludzi otyłych tu się nie spotyka. Wytrenowany Angilk do późnej starości pozostaje rześki i zgrabny.

Mimo, że spożycie piwa na głowę jest większe niż w Niemczech...

* * *

Mistrzostwa lekkoatletyczne uniwersytetów północnej Anglji. Rzut oszczepem. Zdarzenie wyglądające na anegdotę, a jednak zupełnie prawdziwe.

Anglicy namawiają jednego ze studentów, Finlandczyka, żeby rzucił. Kiedyś, mimochodem wspomniał, że rzucał u siebie w kraju. Po długiem ociąganiu się, gdy mu wciśnięto oszczep do ręki, Finn zdecydował się rzucić. Tak jak stał, w ubraniu, nie wyjmując papierosa z ust, rzucił i pobił rekord międzyuniwersytecki o przeszło 5 metrów. Rzucił ponad pięćdziesiąt.!

Wogóle do zagraniczników Anglicy nie mają szczęścia. Biją gospodarzy na wszystkich polach, a niema człowieka, któryby bardziej nie lubił brać w skórę, niż Anglik.

S. L. G.

Mecz piłkarski Anglja — Austrja zakontraktowany został ostatecznie na dzień 7 grudnia r. b. w Stamford Bridge.

Mistrzostwa pierwszej ligi angielskiej przyniosły następujące wyniki: Everton pokonał lidera tabeli Sheffield United 5:1, zepchnął go na trzecie miejsce, sam obejmując prowadzenie; drugą pozycję zajął Arsenal po zwycięstwie 2:0 nad Blackpool; Westbromwich — Huddersfield 3:2. Westham — Liverpool 1:0, Birmingham — Derby County 1:1, Bolton — Aston Villa 2:1. Chelsea — Grimsby 4:1, Manchester City — Blackburn Rovers 3:1 Midlesborough — Newcastle United 2:1. Sunderland — Portsmouth 5:1.

Czoło tabeli przedstawia się jak następuje:

1. Everton	29	96:53	37:21
2. Arsenal	28.	66:35	36:20
3. Sheffield Un.	30	65:50	36:24
4. Westbromwich	30	62:33	35:25
5. Huddersfield	29	5:40	34·24

Jak wiadomo, wszystkich meczów ligowych rozgrywa każdy klub 42.

Konferencja dyktatorów piłkarstwa Europy Śr. w Trieście ustaliła, że rozgrywki o puhar odbywać się będą według dawnych zasad. Każdy z krajów reprezentować będą dwie drużyny. Jak wiadomo, uczestniczą w tych rozgrywkach: Węgry, Austrja, Włochy i Czechosłowacja.



MISTRZOWSKA PARA WARSZAWY Chachlewska i Pelczyński WTŁ

Möller, znakomity niemiecki stayer, pokonał znowu w Paryżu Laquehaya, Paillarda i Grassina w meczu 3 x 25 klm.

Dwugodzinny bieg parami w Brukseli wygrał van Kempen z Deneefem, przed parą Dinale — Brasspening i Tietz — Broccardo. Zwycięzcy pokryli przestrzeń 87 klm. 350 mtr.

Drugie spotkanie puharowe powtórzenie meczu Chelsea — Sheffield Wednesday dało wynik 2:0.

Mistrzostwa Austrji w piłce nożnej dały wyniki: Rapid — W.A.C. 1:1. Florisdorf — Wacker 4:0. B.A.C. — Nicholson 1:1, Hakoah — Slovan 1:0, Vienna — Austrja 3:1, Admira — Sportklub 3:3.



ZWYCIĘSCY ATLECI Y. M. C. A. WARSZAWA, którzy pokonali Poznań 18:5.



TRIUMFATORZY SIX DAYS W BERLINIE
Tietz i Broccardo, o których piszemy w artykule na stronie 5-ej



CZOŁOWI STRZELCY - SOKOLI, uczestnicy zawodów z broni małokalibrowej w Krakowie.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red w tekście zł 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki czwartki i piątki od 12 — 2.

REDAKTOR — MARJAN STRZELECKI